BOKS

PL ISSN 0137-8007
INDEKS 35333

STYCZEŃ 1987 • NR 1 (346) • ROK XXX • CENA 30 ZŁ

120 NAJLEPSZYCH PIĘŚCIARZY EUROPY W 1986 ROKU

IWAJŁO MARINOW

EYUP CAN

JURIJ ALEKSANDROW

ANDREAS ZÜLOW

ORZUBEK NAZAROW

WASILIJ SZYSZOW

TORSTEN SCHMITZ

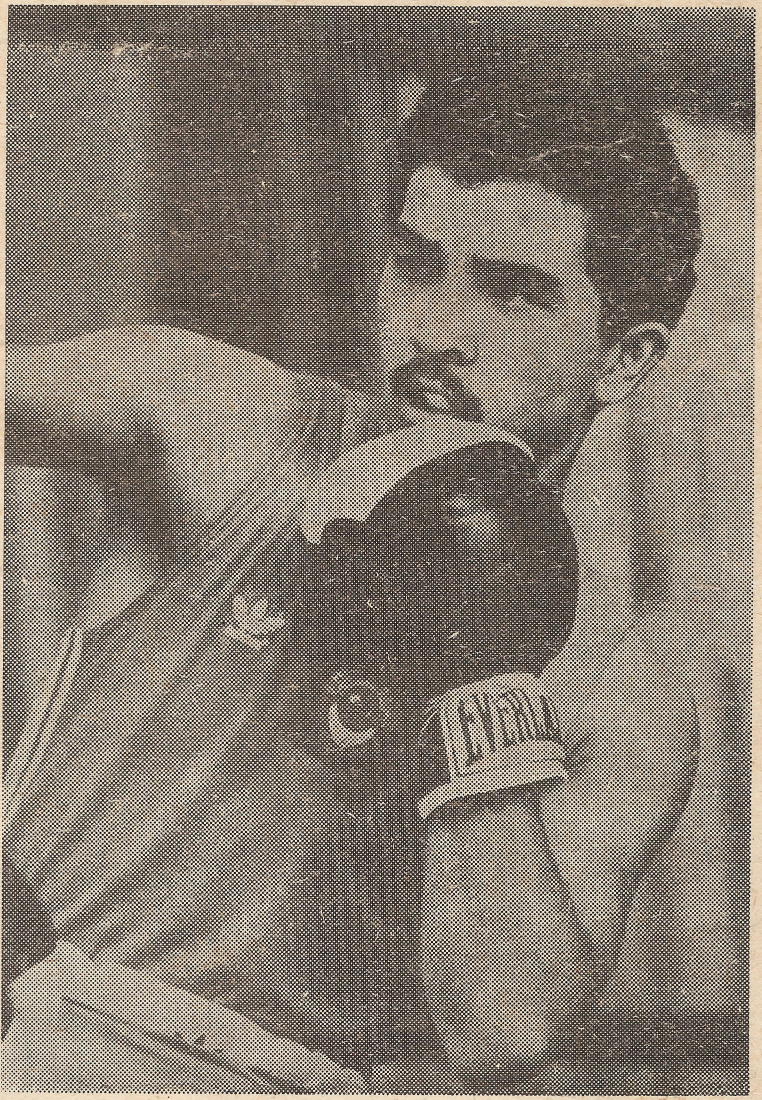
ENRICO RICHTER

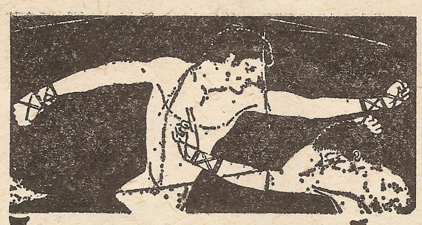
HENRY MASKE

DEJAN KIRYŁOW

ARNOLD VAN DER LIJNDE

WIACZESŁAW JAKOWLEW





Lewy prosty

TYM RAZEM będzie o pieniądzach. Stare ludowe porzekadło mówi, że pieniądze nie przynoszą szczęścia... Co światlejsi dodają: ...chyba, że duże! Inni jeszcze powiadają, iż bez gotówki bardzo niewygodnie żyć!

O kryzysowych dla całego sportu latach w początkach osiemdziesiątej dekady, kiedy to zanosiło się nawet na likwidację niektórych klubów, jakoś szybko zapomnieliśmy. Zapomnieli o tym działacze, którzy (były, a były takie przypadki) wysupływali własne „zaskórniaki", by sfinansować wyjazd swojej drużyny na mecz ligowy. Wszystko wróciło do dawnej normy, czyli do tego, że na zakup dobrej klasy zawodnika zawsze znajdzie się gotówka, że nie ma problemów gdy trzeba za mniej lub bardziej zasłużony sukces poszukać grosza na zawodnicze premie.

Fakty, o których piszę wcale nie oznaczają, że w każdym polskim klubie forsa sypie się jak z rogu obfitości. Jak w każdej kryzysowej sytuacji są bogaci i biedacy, którzy ledwo wiążą koniec z końcem. Dysproporcje rodzą jednak różnorodne konflikty w zawodniczym gronie. Opowiada mi na przykład czołowy pięściarz mniej więcej tak: — redaktorze, mam klasę mistrzowską, pobieram państwowe stypendium, a swój byt wyrównuję premiami za wygrane mecze, a trochę wygrywam. W moim klubie premia taka nie przekracza 10 tysięcy złotych. Spotykam się jednak z kolegami z kadry. Wieczorem, jak to wieczorem w czasie wolnym od treningu, gadamy o tym i owym. O forsie też. Spoglądam na niektórych z niedowierzaniem i — powiem szczerze, z zazdrością. Opowiadają o swoich etatach fabrycznych, sięgających dwukrotnie większej od mojego stypendium kwoty.

Piszę o finansach wcale nie dlatego, że wysłuchałem żalów czołowego zawodnika i że szczerze mu współczułem, bo przecież w trening wkłada on tyle samo wysiłku, co jego koledzy „pracujący" w bogatszych regionach kraju. Nas w redakcji „Boksu", też powoli, ale z każdym rokiem skuteczniej, zaczyna dotykać kryzys. Jeszcze dwa lata temu nasz magazyn kosztował 25 zł i chełpiliśmy się tym, że w gronie tego typu miesięcznych pism byliśmy jedynym wydawnictwem dochodowym. Oczywiście, dochód ten nie był wysoki, ale po opłaceniu wszelkich koniecznych kosztów związanych z papierem, drukiem, kolportażem, wydatkami redakcyjnymi, sięgaliśmy plusowego miliona. Marzyliśmy o tym, by na stałe „Boks" otrzymał od naszego wydawcy twardą okładkę i że nawet podwyższenie ceny o 5 zł nie byłoby zaskoczeniem dla wiernych Czytelników.

Życie jednak biegło dalej, rosły koszta utrzymania całego narodu, ceny usług, zaopatrzenia itd. Cały 1986 rok nasze pismo już kosztowało 30 zł, chociaż nie zostało wyposażone w tę wymarzoną okładkę z lepszego papieru. W międzyczasie, nawet po podniesieniu ceny, okazało się, że z prawie milionowego dochodu staliśmy się wydawnictwem deficytowym, właśnie o mniej więcej tę samą kwotę. Zdrożał o ponad połowę papier, usługi poligraficzne. Wszystko!

Czy więc czeka nas niedługo nowa podwyżka ceny pisma?

Kochani Czytelnicy, poradźcie nam: — co mamy zrobić? W jaki sposób stać się znowu pismem dochodowym lub też przynajmniej wyrównującym straty? Czy mamy prosić o sponsorowanie bogate firmy, dofinansowanie przez potężne i zasobne w finanse kluby? A może zamieszczać całostronicowe ogłoszenia? Doprawdy sami nie wiemy. Przez 30 lat „Boks" służył naszej dyscyplinie sportu, popularyzował ją, poszerzał czytelniczą wiedzę o walce na pięści. I teraz nagle musimy błagać swojego wydawcę o każdy grosz.

Nie to powinienem napisać do swoich Czytelników z początkiem Nowego Roku. Ale tak wyszło, wybaczcie mi więc, a jednocześnie — jako długoletni przyjaciele pisma — poradźcie.

L. OLSZEWSKI

KLASYFIKACJA

WAGA PAPIEROWA

1 — Iwajło MARINOW, Bułgaria
2 — Krasimir CZOŁAKOW, Bułgaria
3 — Nszan MUNCZIAN, ZSRR
4 — Robert ISASZEGI, Węgry
5 — Ramzan GUL, Turcja
6 — Phillippe DESAVOYE, Francja
7 — Serafim TODOROW, Bułgaria
8 — Tibor HORVATH, Węgry
9 — Aleksander MACHMUTOW, ZSRR
10 — Mark EPTON, Anglia

WAGA MUSZA

1 — Eyup CAN, Turcja
2 — Janos VARADI, Węgry
3 — Dieter BERG, NRD
4 — Bejbut JESŻANOW, ZSRR
5 — Andrea MANNAI, Włochy
6 — Wolfgang KAMM, RFN
7 — John LYON, Anglia
8 — Jean SAVARINO, Francja
9 — Lernik PAPIAN, ZSRR
10 — Christian MOREA, Rumunia

WAGA KOGUCIA

1 — Jurij ALEKSANDROW, ZSRR
2 — Rene BREITBARTH, NRD
3 — Tibor BOTOS, Węgry
4 — Aleksander CHRISTOW, Bułgaria
5 — John LOVEY, Irlandia
6 — Ljubisa SIMIĆ, Jugosławia
7 — Aleksander ARTIEMIEW, ZSRR
8 — Chwicza CHADRIAN, ZSRR
9 — Galin KOLEW, Bułgaria
10 — Jean-Marc AUGUSTIN, Francja

WAGA PIÓRKOWA

1 — Andreas ZULOW, NRD
2 — Tomasz NOWAK, Polska
3 — Serik NURKAZOW, ZSRR
4 — Samson CHACZATRIAN, ZSRR
5 — Bobby McCARTHY, Irlandia
6 — Nicolae TALPOS, Rumunia
7 — Klaus NIKETTA, RFN
8 — Michaił KAZARIAN, ZSRR
9 — Jarmo ESKELINEN, Finlandia
10 — Peter ENGLISH, Anglia

WAGA LEKKA

1 — Orzubek NAZAROW, ZSRR
2 — Emil CZUPRENSKI, Bułgaria
3 — Torsten KOCH, NRD
4 — Daniel MAERAN, Rumunia
5 — Stefan SJÖSTRAND, Szwecja
6 — Rainer GIES, RFN
7 — Christo FURNIGOW, Bułgaria
8 — Michele CARDARELLA, Włochy
9 — Faruk KORETOP, Turcja
10 — Robert GÖNCZI, Węgry

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA

1 — Wasilij SZYSZOW, ZSRR
2 — Borisław ABADŻIJEW, Bułgaria
3 — Mirko PUZOVIĆ, Jugosławia
4 — Siegfried MEHNERT, NRD
5 — Alexander KUNZLER, RFN
6 — Stefan CIROK, CSRS
7 — Dariusz CZERNIJ, Polska
8 — Lars LUNDGREN, Szwecja
9 — Igor RUŻNIKOW, ZSRR
10 — Vessa VALDEN, Finlandia

WAGA PÓŁŚREDNIA

1 — Torsten SCHMITZ, NRD
2 — Israel AKOPKOCHIAN, ZSRR
3 — Tibor MOLNAR, Węgry
4 — Laurent BOUDOUANI, Francja
5 — Damien DENNY, Irlandia
6 — Aleksander OSTROWSKI, ZSRR
7 — Stefan DRISCU, Rumunia
8 — Angeł STOJANOW, Bułgaria
9 — Joni NYMAN, Finlandia
10 — Vedat ONSOY, Turcja

WAGA LEKKOŚREDNIA

1 — Enrico RICHTER, NRD
2 — Manweł AWIETISJAN, ZSRR
3 — Lofti AYED, Szwecja
4 — Michaił TAKOW, Bułgaria
5 — Norbert NIEROBA, RFN
6 — Michał FRANEK, CSRS
7 — Kieran JOYCE, Irlandia
8 — Andrej AKUŁOW, ZSRR
9 — Faouzi HATTAB, Francja
10 — Sandor HRANEK, Węgry

WAGA ŚREDNIA

1 — Henry MASKE, NRD
2 — Henryk PETRICH, Polska
3 — Nusret REDŻEPI, Jugosławia
4 — Filko RUSZCZUKLIJEW, Bułgaria
5 — Dmitrij BOLIGUZOW, ZSRR
6 — Vasile FLORIAN, Rumunia
7 — Rusłan TARAMOW, ZSRR
8 — Mamedidi MAIMOUN, Francja
9 — Zoltan FUZESY, Węgry
10 — Maik KOUDELE, NRD

WAGA PÓŁCIĘŻKA

1 — Dejan KIRYŁOW, Bułgaria
2 — Damir SKARO, Jugosławia
3 — Nurmag. SZANAWAZOW, ZSRR
4 — Markus BOTT, RFN
5 — John BECLES, Anglia
6 — Rene SUETOVIUS, NRD
7 — Stanisław ŁAKOMIEC, Polska
8 — Rene RYL, NRD
9 — Pekka LASSANEN, Finlandia
10 — Janos RIMOCZI, Węgry

WAGA CIĘŻKA

1 — Arnold van der LIJNDE, Hol.
2 — Swilen RUSINOW, Bułgaria
3 — Aleksander JAGUBKIN, ZSRR
4 — Gyula ALVICS, Węgry
5 — Jooni KOOPOLA, Finlandia
6 — Magne HAVNA, Norwegia
7 — Ramzan SIBIJEW, ZSRR
8 — Wiesław DYŁA, Polska
9 — Sven LANGE, NRD
10 — Henry AKINWANDE, Anglia

WAGA SUPERCIĘŻKA

1 — Wiaczesław JAKOWLEW, ZSRR
2 — Biaggio CHIANESE, Włochy
3 — Ulli KADEN, NRD
4 — Petar STOJMENOW, Bułgaria
5 — Azis SALIHU, Jugosławia
6 — Walery ABADŻIAN, ZSRR
7 — Andriej ORIESZKIN, ZSRR
8 — Janusz ZARENKIEWICZ, Polska
9 — Pekka VIIPOO, Finlandia
10 — Aleks. MIROSZNICZENKO, ZSRR

Całemu pięściarstwu i jego miłośnikom w Nowym Roku 1987 — wiele pomyślności

120 NAJLEPSZYCH PIĘŚCIARZY EUROPY W ROKU 1986

LUCJAN OLSZEWSKI

NIEZWYKLE trudne jest porównywanie osiągnięć najwybitniejszych zawodników europejskich w roku, w którym odbywają się mistrzostwa świata lub turniej olimpijski. Europejczycy spotykają się wówczas z bokserami innych kontynentów, raz wygrywają, innym razem doznają porażek, rzadziej dochodzi do bezpośredniej konfrontacji, bowiem o wszystkim decyduje wszechmożne losowanie. Jestem przekonany, że w każdej z takich imprez, gdyby powtórzyć ceremonię rozlosowywania, układ zdobyczy medalowych byłby inny. No cóż, tego faktu w boksie nie da się zmienić, stąd też stale będziemy narażeni na różnorodne frustracje przy układaniu listy 120 pięściarzy kontynentu. Nikt jednak nie zwolni autora od klasyfikowania najlepszych, nikt też nie może mu narzucić mechanicznego premiowania tych pięściarzy, którzy właśnie w światowej imprezie stawali na podium.

Właśnie w minionym roku cenzurującą imprezą były mistrzostwa świata w Reno, gdzie znowu dominowali bokserzy Kuby, za nimi uplasowali się Amerykanie, a dopiero za tą prowadzącą dwójką państw znaleźli się reprezentanci Europy. Na 17 narodowych ekip, które w Reno zdobyły medale, było 11 przedstawicieli Europy, co daje wprawdzie przewagę liczebną ale nie przynosi pełnej satysfakcji. I choć Europa zdobyła w końcu 24 medale (a więc połowę), to jednak rywale mieli zdecydowaną przewagę w złocie i w srebrze (tylko 1 tytuł mistrzowski zdobył W. Szyszow, 4 innych Europejczyków stanęło na drugim co do wysokości podium). Trzeba się więc pocieszyć przewagą trzecich miejsc, wierząc, że po paru latach ktokolwiek będzie jeszcze pamiętał o brązowych medalistach.

Klasyfikując najlepszych pięściarzy nie opierałem się wyłącznie o wyniki turnieju w Reno, chociaż miał on wpływ największy. Zarówno przed, jak i po mistrzostwach, odbyło się w świecie wiele różnorodnych imprez: turnieje towarzyskie, mecze międzypaństwowe, zawody typu mistrzowskiego (Wspólnota Brytyjska, Scandinavium), które były uzupełniającym miernikiem umiejętności szerszej grupy zawodników. I te właśnie imprezy jakby korygowały to, co zdarzyło się w stolicy hazardu.

Nie o wszystkich ubiegłorocznych imprezach pisaliśmy na łamach „Boksu", mając do nich czasem zbyt późny dostęp. Często też koncentrowaliśmy się głównie na pojedynkach finałowych, mimo posiadania dokumentacji. Stąd też nie wszystko to, co wiedzieliśmy znalazło odzwierciedlenie na łamach pisma. Przypominam jeszcze na koniec stałą zasadę naszej klasyfikacji: nie premiujemy tylko jednego zawodnika z narodowej federacji, nie interesuje nas też punktacja zespołowa, oceniamy efekty dokonane przez samych pięściarzy, dlatego w niektórych kategoriach mamy na listach więcej aniżeli jednego boksera z jednego kraju.

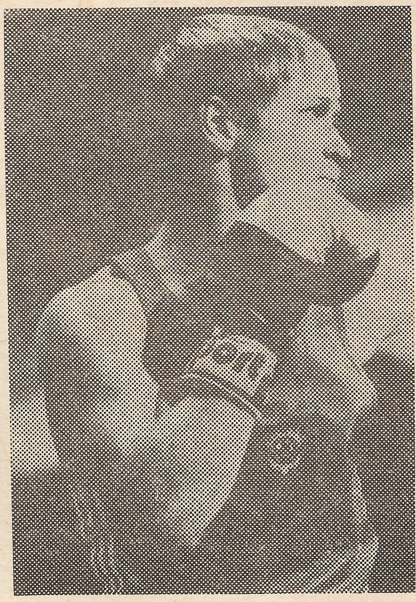
IWAJŁO MARINOW

W Reno żaden z Europejczyków nie stanął na podium, stąd też na pierwszej pozycji postawiłem zawodnika, którego w Reno nie było, bowiem jego macierzysta federacja nie raczyła go tam posłać. Mówię o Iwajło Marinowie. Bułgar w minionym roku nie przegrał żadnej walki, wygrał za to trzy międzynarodowe turnieje, w jednym z nich pokonał swego rodaka Krasimira Czołakowa, który właśnie w Reno był najlepszym z grupy Europejczyków. To jest chyba wystarczająca legitymacja klasy.

Zwracam uwagę na trzeciego Bułgara na liście — Serafima Todorowa, mistrza juniorów, który poza tym wygrał 4 inne turnieje, w tym 1 seniorski. Stawiam go wysoko, wierząc, że w tym sezonie pokaże na co go stać. Myślę też, że do czołówki powinni wkroczyć inni juniorzy — Nicolae Aliuta i Andreas Tews.

EYUP CAN

Na czele wagi muszej stawiam brązowych medalistów mistrzostw Turka Eyupa Cana i Węgra Janosa Varadiego, uznając, że lepsze wyniki porównawcze miał Can. W tej kategorii nikt, nawet mistrz Europy Dieter Berg, bokser w końcu wielce utalentowany, na przestrzeni całego sezonu nie błyszczał. Każdemu przydarzały się słabsze walki.


Jurij Aleksandrow

Sporą grupę talentów mają do dyspozycji trenerzy radzieccy. Czy jednak z grupy: Munczian, Papian, Bilius, Ufimcew, czy nawet najstarszy Jeszanow, narodzi się przyszły champion? Trener Andrzej Gmitruk stawiał na Juliusza Sobczaka, ale grawitował on między dwoma wagami, w żadnej nie osiągając imponujących wyników. Może w tym roku?

JURIJ ALEKSANDROW

Przedziwna sytuacja stworzyła się w kategorii koguciej. Otóż w Reno najpierw jury odebrało sędziowskie zwycięstwo Simiciowi nad Aleksandrowem, potem — już w strefie medalowej — Aleksandrow został „pokarany" przez jury, bowiem odebrano mu wygraną z Breitbarthem. Jugosłowianin pozostał więc bez medalu, Rosjanin zdobył brązowy, a Breitbarth srebrny. W drugiej części sezonu Aleksandrow przegrał z młodym rodakiem Artiemiewem, ale za to błysnął wspaniałą formą podczas naszego turnieju im. F. Stamma. Stawiam więc Aleksandrowa na pierwszej pozycji, uważając go za arcyciekawą postać światowego boksu. Doceniam klasę Breitbartha, który jest bokserem solidnym, ale nie ma on tej iskry, którą siły wyższe ofiarowały pięściarzowi z Syberii. Tyle koniecznego komentarza.

Myślę, że waga kogucia stała się jedną z najciekawszych w europejskim boksie, bowiem ostatniego słowa nie powiedzieli jeszcze ani Simić, ani Botos, ani Christow, a za ich plecami czają się do większego skoku Artiemiew i Chadrian. Niestety, naszych nie widzę!

ANDREAS ZÜLOW

Europa miała w Reno dwóch brązowych medalistów — Tomasza Nowaka i Andreasa Zülowa. Uzyskała to dzięki temu, że po pierwszej eliminacji kategorię piórkową przelosowano (mieli się spotkać właśnie Nowak z Zülowem). Myślę, że bardziej przekonywającym pięściarzem jest Polak, ale nie jego, a reprezentanta NRD stawiam na pierwszej pozycji. Był on aktywny przez cały rok, Nowak natomiast jesienią walczył tylko w lidze (służba wojskowa). Gdyby Tomek wystartował (i wygrał) w turnieju F. Stamma, z pewnością on zdobyłby premię w postaci pierwszego miejsca.

Dwaj liderzy nie będą mieli w tym roku łatwego życia. Z miejsca

w elicie nie zrezygnowali przecież dwaj znakomici bokserzy radzieccy Nurkazow i Chaczatrian, a już napiera na nich bardzo zdolny Michaił Kazarian. Który z nich otrzyma nominację na Turyn? Szczęście, że tylko jeden.

ORZUBEK NAZAROW

Sytuacja podobna do tej z piórkowej — dwaj Europejczycy stanęli na najniższym podium — Nazarow i Czuprenski. Pierwszy wygrał parę innych imprez i mimo młodego wieku boksuje jak rutyniarz. Dla odmiany Czuprenski jakby wybierał sobie ważniejsze turnieje, ale w jednym z nich przegrał ze swoim rodakiem Christo Furnigowem. Właściwie to nawet budzi moje zdziwienie, że bułgarscy trenerzy jeszcze nie dali większej szansy mocnemu i bojowemu Furnigowowi. Ale jest to ich sprawa.

Ciekawa historia z Polakami. Do Reno pojechał Krzysztof Kosedowski, który przypadkiem zawitał do wagi lekkiej. Nie bardzo potrafiłem w Gdańsku zrozumieć po co on tam jedzie. W kuluarach mistrzostw Polski przebąkiwano, że ma ochotę zobaczyć Meksyk (trening) i USA. Po przegranej w Reno walce Krzysztof znikł z pola Gmitrukowego widzenia i nikt go nawet otwarcie nie zapytał — dlaczego, bracie, chciałeś przed, a nie chcesz po... Stracona inwestycja, chybiona — jak to się mówi w gospodarce. Jeśli było inaczej niech mi sam Krzysiek, mój ulubieniec od pierwszych kroków w karierze, wytłumaczy. Druga sprawa — Darek, brat Krzysztofa. Posyłano go tu i ówdzie, głównie bez treningu, ale na zgrupowanie do Meksyku nie, bo tam jechał starszy brat. Jesienią znowu Darka nie było (przerwa 6 tygodni). Dziury łatano więc Mirosławem Knapikiem i Piotrem Marcinkowskim, a nawet Grzegorzem Jabłońskim, który przecież powinien być „piórkowcem", ale w tej wadze miejsce blokował mu Nowak.

Niby więc mamy w kategorii lekkiej tak wielu asów, ale żadnego z nich nie stać na stawienie czoła silnej Europie. Może w tym sezonie nadzieje spełni Knapik, bo na Kosedowskich chyba liczyć nie można.

WASILIJ SZYSZOW

W kategorii lekkopółśredniej nikt nie podważy pozycji mistrza świata, boksera wyrachowanego i zimnego, oszczędnego w ruchach, ale skutecznego — Wasilija Szyszowa. I w tym sezonie bokser ZSRR nie powinien być zagrożony, chyba, że sam... zrezygnuje z międzynarodowej kariery. Pewne postępy poczynił silny jak tur Bułgar Abadżijew, a zawsze groźny jest zawodnik NRD Mehnert, który ostatnio często zaglądał do wagi półśredniej.

Myślę, że kroki do przodu są udziałem Dariusza Czernija. Nie jest to jeszcze bokser w pełni ukształtowany, ale już z byle kim nie powinien przegrywać, o czym świadczy jego postawa w warszawskim turnieju.

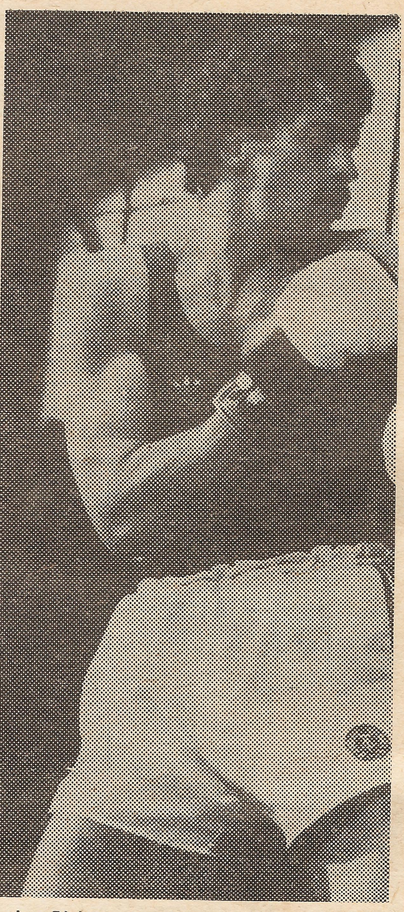
TORSTEN SCHMITZ

Znowu dwaj europejscy brązowi medaliści mistrzostw świata. Przewagę daję Schmitzowi, który miał lepsze wyniki w innych imprezach aniżeli Tibor Molnar. Węgra przesuwam jeszcze za Israela Akopkochiana, bowiem Ormianin wygrał dwa międzynarodowe turnieje, a Molnar żadnego. Akopkochian wprawdzie w Reno medalu nie zdobył, przegrywając dyskusyjnym werdyktem ze Schmitzem, ale przecież Molnar miał tam cudowne losowanie.

W obozie radzieckim mówiło się o tym, że mistrz Europy przesunie się do wyższej wagi, w co trudno mi uwierzyć, jako że nie jest pięściarzem silnym fizycznie, ale przecież w Igrzyskach Dobrej Woli w kategorii lekkośredniej wywalczył pierwsze miejsce!

ENRICO RICHTER

Liderem wagi lekkośredniej został wicemistrz świata, bokser spokojny, rzeczowy, skuteczny, chociaż mało efektowny. Enrico Richter dojrzewał wolno i długo, przez długi czas — najpierw w półśredniej, a potem lekkośredniej był w cieniu sławniejszych kolegów (Hunger, Timm). Aż wreszcie, gdy Timm miał długą przerwę, wykorzystał swoją wielką szansę, zdobywając wicemistrzostwo świata.



Enrico Richter

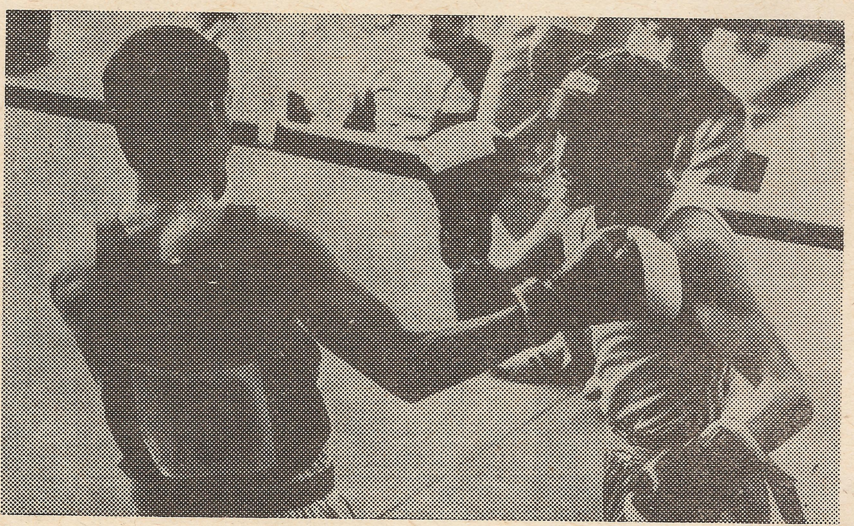
Miejsca na „podium" listy zajmują brązowi medaliści — Lofti Ayed i Manweł Awietisjan, a czwarty jest stary wyga — Bułgar Takow. Żaden z nich nie jest wielką gwiazdą, ale wszyscy wiedzą o co w ringu chodzi.

HENRY MASKE

Trzeci kolejny bokser NRD zajmuje miejsce na liście najlepszych. Jest nim pogromca Henryka Petricha z Reno — Henry Maske. Myślę, że właśnie ci dwaj zawodnicy uzyskali minimalną przewagę nad resztą konkurentów i sądzę, że nie powinno się wiele zmienić do czasu mistrzostw Europy. Ciekawa rywalizacja toczyć się będzie w obozie radzieckim, jak dotąd na czele pokaźnej grupy „średniaków" są Boliguzow i Taramow.

DEJAN KIRYŁOW

Najbardziej skomplikowana (obok wagi koguciej) sytuacja wytworzyła się w kategorii półciężkiej. Dlaczego, szerzej wyjawię. Otóż europej-



Wasilij Szyszow (tyłem) w pojedynku z Dariuszem Czernijem w Bydgoszczy

skimi brązowymi medalistami zostali — Damir Skaro i Dejan Kiryłow. Bułgar, swój nieoczekiwany sukces, uzyskał po zwycięstwie nad Stanisławem Łakomcem. W dwóch innych imprezach Kiryłow zajmował drugie miejsca. Damir Skaro w Reno miał korzystne losowanie, a poza tym nie widzieliśmy go w żadnej innej liczącej się imprezie. W Reno trudne drogi mieli inni faworyci tej wagi: Beckles, Szanawazow, Bott i Suetovius. Becklesa i Skaro pokonał Pablo Romero, natomiast Botta, Szanawazowa i Kiryłowa zwyciężył Amerykanin Loren Ross.

W innych imprezach dochodziło do niespodziewanych rozstrzygnięć, jako że „półciężcy" byli w minionym roku bardzo aktywni. Bott z Łakomcem boksowali na 1:1, Polaka pokonał Rene Ryl, a tego dla odmiany Suetovius, a Bott zwyciężył za to Romero. Kogo więc tu premiować, tym bardziej, że w turniejach europejskich Bott, Ryl i Suetovius wygrali po dwa razy i raz byli na drugich miejscach, a Szanawazow triumfował trzykrotnie.

Myślę, że aktualnie 8 pierwszych zawodników z listy reprezentuje podobne umiejętności, czy też jak kto woli — wartości, z tym, że jedni są silniejsi fizycznie, drudzy mają przewagę w wyszkoleniu. Ta kategoria powinna być najciekawszą w Turynie. Może wreszcie Stasio Łakomiec sięgnie po pierwszy w swojej karierze międzynarodowy medal? Oby.

Nie chcąc ani sobie, ani Czytelnikom robić zamętu w głowach, na pierwszej pozycji postawiłem Kiryłowa, na drugiej Skaro, chociaż wiem, że ani jeden, ani drugi, nie jest lepszym zawodnikiem od pozostałych sześciu!

ARNOLD VAN DER LIJNDE

Tu niespodzianka: wieloletniego lidera wagi ciężkiej Aleksandra Jagubkina zmienił Holender Arnold van der Lijnde. Dotąd był on w cieniu swego rodaka Pedro van Raamsdonka, boksera wag średniej i półciężkiej, ale teraz on stał się najsławniejszym Holendrem po zdobyciu wicemistrzostwa świata. W Reno miał korzystne losowanie, ale przecież w półfinale pokonał Amerykanina Benta, który wygrał z Jagubkinem.

Druga pozycja Swilena Rusinowa, to także efekt medalu (brązowego). Do dzisiaj, myślę, śni się Wiesławowi Dyle początek walki z Rusinowem, kiedy to miał szanse wygrać nawet przed czasem. Gdyby... No tak, gdyby... To jednak minęło i się nie wróci.

WIACZESŁAW JAKOWLEW

Nikt nie potrafi zrozumieć dlaczego Jakowlew nie pokonał w Reno Stevensona, skoro zdemolował go w Bydgoszczy. Czy tylko dlatego, że Kubańczyk był lepiej przygotowany, czy też zadziałały siły wyższe, jak np. psychoza strachu przed sławnym rywalem. Mimo to, Wiaczesław Jakowlew jawi mi się jako najsolidniejszy bokser kontynentu i jego stawiam na pierwszej pozycji. Ale już druga — to sensacja — Włoch Biaggio Chianese, dość prymitywny siłacz, który znokautował innego osiłka Hakkana Brocka.

W tej wadze same znane firmy, bokserzy nie najmłodsi, rutynowani, którzy powoli będą wycofywać się z wielkiego ringu. Brak gwiazd, chyba że do rywalizacji seniorskiej wkroczy radziecki junior Aleksiej Prianicznikow.

Zawodnicy, którzy mogli być na liście

PAPIEROWA: Karimżan Abdrachmanow (ZSRR), Nicolae Aliuta (Rumunia), Wilson Docherty (Szkocja), Marian Gindac (Rumunia), Olivier Giullio (Francja), Andreas Tews (NRD), Salvatore Todisco (Włochy).

MUSZA: Jukka Arola (Finlandia), Rinvidas Bilius (ZSRR), Drew Docherty (Szkocja), Iwan Filczew (Bułgaria), Juliusz Sobczak (Polska, także w koguciej), Władymir Sztynda (ZSRR), Sergiej Ufimcew (ZSRR).

KOGUCIA: Fabrizio Cappai (Włochy), John Davison (Anglia), Jörg Gittner (NRD), Albert Kazandżian (ZSRR), Kaus-Dieter Kirchstein (NRD), Burhan Koc (Turcja), Sean Murphy (Anglia), Redżep Redżepowski (Jugosławia), Phillipe Sutclife (Irlandia), Marcelino Tudoriu (Rumunia).

PIÓRKOWA: Turguc Aykac (Turcja, Ronnie Carroll (Irlandia), Grzegorz Jabłoński (Polska), Erick Murin (Francja), Frank Rauschning (NRD).

LEKKA: Paul Hodkinson (Anglia), Demir Iwanow (Bułgaria), Władymir Kancel (ZSRR), Peter Murphy (Irlandia), Jan Nyholm (Finlandia), Andreas Otto (NRD), Jurij Sawoczkin (ZSRR), Erick Tormos (Francja).

LEKKOPÓŁŚREDNIA: Jan Heinnemann (NRD), Van der Hoeck (Holandia), Danczo Ganuszew (Bułgaria), Tony Milligan (Irlandia), Per Skau (Norwegia), Guy Vasta (Finlandia), Francisc Vestag (Rumunia).

PÓŁŚREDNIA: Bogomił Aleksandrow (Bułgaria), Helmut Gertel (RFN), Romeo Kensmill (Holandia), Dean Miller (Anglia), Franco Nardiello (Włochy), Kalin Stojanow (Bułgaria), Michaił Szirin (ZSRR), Andrej Trocenko (ZSRR), William Welsh (Irlandia).

LEKKOŚREDNIA: Neville Brown (Anglia), Essa Hukkanen (Finlandia), Rosen Ibiszew (Bułgaria), Wiktor Jegorow (ZSRR), Danut Lugigan (Rumunia), Allen Mullen (Szwecja), Michele Mastrodonato (Włochy), John Reid (Irlandia), Babken Sagradian (ZSRR).

ŚREDNIA: Lofti Canbakis (Turcja), Steve Collins (Irlandia), Harry Lawson (Szkocja), Mario Nessemann (NRD), Sven Ottke (RFN), Oleg Wołkow (ZSRR).

PÓŁCIĘŻKA: Sergiej Alifierenko (ZSRR), Andrej Karawajew (ZSRR), Hous Martinsen (Norwegia).

CIĘŻKA: Antonio Cinotti (Włochy), Maik Hevdeck (NRD), Claus Nielsen (Dania), Doug Young (Szkocja),

SUPERCIĘŻKA: Hakkan Brock (Szwecja), Aleksander Burmistrow (ZSRR), Sergiej Kormilicyn (ZSRR), Istvan Levai (Węgry). Aleksander Łukstin (ZSRR). Aleksiej Prianicznikow (ZSRR). Istvan Svkora (Węgry), Ferenc Somodi (Węgry).

Festiwal bokserów „Traktora"

Od dawna wiedzieliśmy, że w NRD najlepiej postawiona jest praca szkoleniowa w klubie „Traktor" Schwerin, ale to co wydarzyło się w grudniowym turnieju o 38 mistrzostwo NRD przekracza wszelkie wyobrażenie o tej pracy. Otóż do finału zakwalifikowało się 11 zawodników tego klubu, a 6 zdobyło pierwsze miejsca! Wielki powód do satysfakcji ma z pewnością pierwszy trener Fritz Sdunek oraz jego pomocnicy Otto Ramin i Christian Zornow.

W ubiegłorocznych mistrzostwach startowało 97 zawodników, a z mistrzów zabrakło Branda (lekkopółśrednia) i Schmitza (półśrednia). Triumfator wagi papierowej Tews boksował w kategorii muszej. W układzie rankingu niewiele się zmieniło, bowiem tytuły obronili: Berg, Zülow, Koch, Richter, Maske, Suetovius, Lange, Kaden, a do elity mistrzów powrócił S. Mehnert, który w 1985 r. nie startował. Detronizacja mistrza nastąpiła w wadze koguciej, gdzie w finale Klaus-Dieter Kirchstein uległ Rene Breitbarthowi, co przecież nie jest sensacją, bowiem Breitbarth to aktualny wicemistrz świata.

Do grona najlepszych zawodników turnieju zaliczyć należy Maske, Mehnerta, Richtera, a w finale fantastyczną dyspozycję wykazał Andreas Zülow, który wysoko (4—5 pkt.) pokonał Franka Rauschninga.

Wyniki walk finałowych: **R. Schmidt** — Hinz 5:0, **Berg** — Tews 4:1, **Breitbarth** — Kirchstein 5:0, **Zülow** — Rauschning 5:0, **Koch** — Hohn 5:0, **Säger** — Uppleger 5:0, **S. Mehnert** — W. Schmidt 5:0, **Richter** — Olesch 5:0, **Maske** — Koudele 5:0, **Suetovius** — Ryl 3:2, **S. Lange** — Heydeck 5:0, **Kaden** — Phillip 1 r. rsc. Dla ciekawości podajemy, że „Traktor" Schwerin z grupy finałowej reprezentują: R. Schmidt, Hinz, Berg, Tews, Breitbarth, Zülow, Hohn, Säger, Uppleger, W. Schmidt, Lange.

XI KONGRES AIBA

Prof. Anwar Chowdhry nowym prezydentem ✶ Bolesław Idziak w KW AIBA ✶ Zmiany personalne ✶ Dyskwalifikacje po Reno ✶ Można w kaskach – można bez ✶ 37 lat – górna granica wieku ✶ Koniec kariery jury – nie będzie zmiany werdyktów sędziowskich

Profesor Anwar Chowdhry doskonale wiedział gdzie usytuować XI Kongres Wyborczy AIBA. Organizując go na kontynencie azjatyckim, chociaż nie w rodzimym Pakistanie, ale w zaprzyjaźnionej Tajlandii (Bangkok), wiedział, że ma większe szanse zdobycia upragnionej prezydentury. Miał o tyle ułatwione zadanie, że Amerykanin Donald Hull postanowił nie ubiegać się o ponowny wybór, a Europa była podzielona różnorodnymi interesami (Karl-Heinz Wehr z NRD kandydował na stanowisko sekretarza generalnego, które zajmował od wielu lat A. Chowdhry), że en bloc nie głosowała za swoim prezydentem Bernardem Restout. Właśnie do walki o prezydencki fotel stanęli tylko Pakistańczyk i Francuz. Jak doniosły agencje wygrał głosami 63:37 Anwar Chowdhry.



Nowy szef AIBA

Pakistański profesor nie jest postacią nową w boksie. W olimpiadzie tokijskiej (1964) pełnił funkcję sędziego, potem aktywnie działał na międzynarodowym forum, najpierw w Azji, potem w AIBA. Ten wybór nie jest więc zaskoczeniem. Sporą natomiast niespodzianką jest mała liczba głosów oddana na Bernarda Restouta. Francuz był tak tym faktem załamany, że wycofał swoją kandydaturę na funkcję wiceprezydenta (pełnił ją dotychczas), sekretarza generalnego, jak i członka Komitetu Wykonawczego.

Rzecz jasna, że wybory, a wcześniej podsumowanie minionego czterolecia władz, były najważniejszymi punktami Kongresu zorganizowanego w Bangkok Pallace Hotel. W składzie władz zaszło wiele tak istotnych zmian, co może oznaczać dla światowej federacji nowe pole działania. Przede wszystkim sekretarzem generalnym został wybrany **Karl-Heinz Wehr**, człowiek skrupulatny, rzeczowy, znakomity fachowiec. Oznacza to z pewnością przeniesienie Biura AIBA do Berlina i ściślejszy kontakt federacji ze związkami narodowymi. To było dotąd bolączką AIBA. Przecież prezydent był w USA, sekretarz w Pakistanie, a biurem kierował syn Donalda Hulla, Donald Hull junior.

Zmiany nastąpiły także na stanowiskach wiceprezydentów. Jest ich 11, po 2 z każdego kontynentu, z Oceanii — 1. Wiceprezydentami z Afryki są: **Taieb Houichi** (Tunezja) i **Francis Nyangweso** (Uganda), z Azji: **Seung Youn Kim** (Korea Południowa) i **Sakhye Tapsuwan** (Tajlandia), z Europy: **Emil Żeczew** (Bułgaria) i **Luciano Filleni** (Włochy), z Ameryki Północnej: **Raul Villanueva** (Kuba) i **Paul Connor** (USA), z Ameryki Południowej: **Leon Hidalgo** (Wenezuela) i **Francisco Morillas** (Argentyna), z Oceanii: **Arthur Tunstall** (Nowa Zelandia).

Członkami Komitetu Wykonawczego z list kontynentalnych zostali wybrani: — Afryka — **H. Bouchentouf** (Maroko), **Mardsen Madoka** (Kenia), **Ismail Osman** (Egipt), **Aliounе Diob** (Senegal), Azja — **Aspy Adeynia** (Indie), **Mubarah Alsabah** (Kuwejt), **Toshito Ishimaru** (Japonia), **K. Thiruganasothi** (Singapur), Europa — **Bolesław Idziak** (Polska), **Władymir Gordijenko** (ZSRR), **Clive Howe** (Anglia), **Ahmet Comert** (Turcja), Ameryka Północna — **Francisco Garcia** (Meksyk), **Domingo Solano** (Dominikana), **Angel Maldonado** (Puerto Rico), **Jerry Shears** (Kanada), Ameryka Południowa — **Lopez Castillo** (Ekwador), **Castagnola Segnin** (Peru), **Stanley Moore** (Gujana), **Orlando Raso** (Brazylia), Oceania — **Ching Kuo Wu** (Tajwan), **Syd Ashton** (Nowa Zelandia). W dodatkowym głosowaniu na 5 pozostałych członków KW AIBA zostali wybrani: **Danilo Ivanović** (Jugosławia, Europa), **Heinz Birkle** (RFN, Europa), **Felix Jones** (Irlandia, Europa), **Mahmoud Fallah** (Irak, Azja), **Narciz Tarimo** (Tanzania, Afryka).

Komitet Wykonawczy powołał też przewodniczących Komisji: Techniczna — **A. Tunstall**, Lekarska — **A. Yoshida** (Japonia), Sędziowska — **E. Żeczew**, Młodzieżowa — **T. Huichi**, Finansowa — **L. Filleni**, Prawna — **P. Connor**, Propagandy — **R. Villanueva**. Powołano dwie nowe Komisje: Biznesu — **S.Y. Kim** i Ubezpieczeń — **F. Morillas**.

Do wyborów zgłoszono tak wielu kandydatów, że głosowanie było wielce skomplikowane, a uzyskanie każdej decyzji niezwykle trudne. Wystarczy powiedzieć, że na 11 stanowisk wiceprezydenckich zgłoszono aż 23 kandydatów, a dwukrotnie więcej na członków Komitetu Wykonawczego. Dlatego też cieszy nas ponowny wybór do władz AIBA wiceprezesa PZB Bolesława Idziaka, tym bardziej, że na Kongresie był on jedynym przedstawicielem Polski (inne delegacje liczyły od 3—5 osób).

Właśnie z Bolesławem Idziakiem rozmawialiśmy natychmiast po powrocie z Kongresu. Nasze informacje uzupełnił on innymi, niezwykle istotnymi dla przyszłości pięściarstwa. Otóż przed Kongresem zgłoszono około 100 różnorodnych poprawek regulaminowych, w tym kilka bardzo ważnych. Wnioskami zajmował się Komitet Wykonawczy na swym ostatnim przedkongresowym posiedzeniu w Londynie.

Między innymi rozpatrywano sprawozdania z badań antydopingowych podczas mistrzostw świata w Reno. **KW AIBA postanowił odebrać tytuły wicemistrzowskie i srebrne medale Luisowi Rolonowi (Puerto Rico, papierowa) i Lorenowi Rossowi (USA, półciężka)**, u których analiza wykazała wyniki pozytywne. Zawodnicy ci zostali przy tym zdyskwalifikowani na 12 miesięcy, począwszy od dnia zakończenia MŚ. AIBA — jak oświadczył nam B. Idziak, wydała przy tym ostrą walkę stosowaniu środków farmakologicznych, grożąc, że każde wykroczenie będzie surowo karane.

Wiele dyskutowano też na temat stosowania kasków ochronnych, których wielkim zwolennikiem był poprzedni szef AIBA Donald Hull. **Większość uczestników Kongresu była zdania, że używanie kasków powinno zależeć od dobrej woli zawodników, z tym, że AIBA zastrzegła sobie prawo wprowadzania kasków w imprezach przez nią organizowanych** (mistrzostwa świata seniorów i juniorów, turnieje olimpijskie, puchar świata).

Na wniosek delegacji NRD postanowiono skreślić tzw. par. „c", dotyczący jury odwoławczego podczas imprez mistrzowskich, co do którego funkcjonowania wielokrotnie mieliśmy zastrzeżenia. **Otóż jury „żyło" tylko 4 lata, zostało zniesione, tak więc tym samym nie będzie już zmieniania werdyktów oficjalnych sędziów punktowych.**

Do regulaminu wprowadzono też punkt o granicy wieku, do którego można czynnie uprawiać pięściarstwo. **Jeszcze niedawno mówiło się o 35 latach, ale dziwnym zbiegiem okoliczności przedłużono tę granicę o 2 lata!** Ludzie wtajemniczeni twierdzą, że przesunięcie granicy do 37 lat zostało wprowadzone na wniosek kubański. Domyślniejsi, rzecz jasna, wiedzą o co idzie: podczas seulskiej olimpiady wielki Teofilo Stevenson będzie miał już ukończone 36 lat. Gdyby ograniczono wiek do 35 lat, trzykrotny mistrz olimpijski i trzykrotny mistrz świata nie miałby już prawa startu! W ten sposób dowiedzieliśmy się, że Teofilo Stevenson zamierza przedłużyć swoją karierę!

(LO)

Wychowanie równie ważne jak codzienny trening

Współczesny sport znacznie różni się od tego sprzed lat i to nawet nie tak bardzo odległych. Postępująca komercjalizacja życia, czy tego chcemy, czy też nie, musi także wycisnąć swe piętno na ruchu sportowym. Tam zaś, gdzie w grę wchodzi pieniądz, łatwiej rodzą się wszelkie nieprawidłowości i wypaczenia. Przeciwdziałanie tym ostatnim spędza sen z powiek wszystkim tym, którzy pracują w sporcie i chcieliby widzieć go wolnym od wszelkich wynaturzeń.

Problemy te nie są, rzecz jasna, obce pięściarstwu, choć w stopniu znacznie mniejszym niżeli ma to miejsce w innych dyscyplinach sportu. Ostatnio miało miejsce kilka przypadków „podkupowania" młodych obiecujących zawodników, zmian barw klubowych oraz wykroczeń określanych wspólnym terminem „niesportowego trybu życia".

Jak to jest więc naprawdę z dyscypliną w naszym boksie, czy i jakie kroki podejmuje Związek w kierunku zapobiegania tym niekorzystnym zjawiskom — oto pytania z jakimi zwróciliśmy się do płk. ZDZISŁAWA GAŻDZIKA piastującego w PZB funkcję wiceprezesa d/s wychowania i dyscypliny.

● Czy zechciałby Pan powiedzieć nam w jaki sposób Związek realizuje problemy wychowania i dyscypliny?

— Dla lepszego zrozumienia tych spraw muszę cofnąć się nieco w czasie. Otóż w roku 1977 kiedy rozpocząłem działalność w PZB, powierzono mi kierowanie Wydziałem Wychowania i Dyscypliny. W nowej kadencji (1980—84) pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego tegoż wydziału, zaś po wyborze nowych władz Związku w grudniu 1984 roku, zostałem powołany na wiceprezesa PZB d/s wychowania i dyscypliny, co oznaczało znaczne zwiększenie rangi tej tematyki.

● Czyżby uważał Pan, że sprawne działanie zależy li tylko od rangi?

— Oczywiście, że nie, choć chciałbym podkreślić, że poprzednio wydział zajmował się głównie sprawami dyscyplinarnymi w zależności od doraźnych potrzeb. Z inicjatywy prezesa PZB, Jacka Wasilewskiego główny nacisk położyliśmy na pracę z młodzieżą, a to wymagało znacznego rozszerzenia działań wychowawczych. Stąd też tak wzrosła ranga tego kierunku działań.

● Mam więc rozumieć, że obecnie praca wychowawcza stoi w PZB na odpowiednim poziomie?

— Tego nie powiedziałem, trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, iż władze PZB nie są w stanie, nawet przy najlepszych chęciach i ogromnym wysiłku, prowadzić takiej pracy we właściwych wymiarach. Na co dzień pięściarze znajdują się przecież w swych sekcjach i klubach, nasze kontakty ograniczone są w zasadzie do zgrupowań centralnych i wyjazdów, stąd też nawet najlepiej zaplanowane i prowadzone działania nie mogą mieć takiego wpływu jak codzienne kontakty w klubach.

Nie znaczy to, oczywiście, że opuszczamy ręce. Staraniem Wydziału Wychowania i Dyscypliny PZB, na czele którego stoi znany sędzia i działacz okręgu katowickiego, Edmund Ligocki, opracowano wiele ważnych dokumentów i zaleceń do tej działalności. Systematycznie wizytowaliśmy zgrupowania, ze szczególnym uwzględnieniem obozów młodzików i juniorów, wybierane tam były sądy koleżeńskie, pieczołowicie ustalaliśmy plany pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej. Myślę, iż te poczynania wywarły jakiś wpływ na świadomość najmłodszych zawodników i w perspektywie pomogą nam we właściwym kształtowaniu charakterów i postaw przyszłych reprezentantów kraju.

● Jak to jednak pogodzić z informacjami o porywaniu naszych najmłodszych reprezentantów przez możniejsze kluby?

— Na to, niestety, nie mamy żadnego wpływu. Wszystko bowiem oficjalnie odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami, a to co się dzieje poza „protokołem", tego nikt przecież nie powie. Jedyną drogą do zapobiegania nieprawidłowościom byłoby przestrzeganie przepisów przez wszystkich, co jest chyba mało realne.

● A więc nie wierzy Pan chyba zbytnio w skuteczność zabiegów wychowawczych?

— Oczywiście, że wierzę, ale też zdając sobie sprawę z realiów codziennego życia, wiem, że nie zdziałamy cudów. Stąd też uważam, że musimy działać w kierunku maksymalnego złagodzenia istniejących wypaczeń i nawet najdrobniejsze osiągnięcia w tym zakresie warte są naszych wysiłków.

● Czy wysiłki centrali znajdują odzew w tzw. terenie?

— Z tym, niestety, jest nie najlepiej. Posłużę się przykładem. W roku ubiegłym poleciliśmy OZB utworzenie komórek, które zajmowałyby się problematyką wychowawczą. Komisje takie powstały, ale kiedy przyszło do spotkania na specjalnie przez nas przygotowanej kursokonferencji, w Zabrzu zjawiło się zaledwie kilka osób spośród oczekiwanych kilkunastu. W początkach br. powtórzymy tę „operację" z nadzieją, iż skutek będzie lepszy. Nader często jeszcze partykularyzm nie pozwala działaczom na obiektywne podejście do różnych problemów, ale to już zupełnie inna sprawa.

● Ostatnio dość często dowiadywaliśmy się o różnych wykroczeniach dyscyplinarnych pięściarzy. Czy mógłby Pan nieco rozszerzyć ten temat?

— Chciałbym podkreślić, że na szczęście w naszej dyscyplinie sportu tego rodzaju przypadki nie należą do częstych. W roku 1985 rozpatrywaliśmy 3 sprawy, a w roku 1986 — dwie, ale wydaje mi się, że nie wszystkie problemy tego typu trafiają do centrali. I znów przykład: opisywano dość szeroko sprawę Grzegorza Jabłońskiego, który nagle zapałał sympatią do jednego z klubów środkowego wybrzeża i który otrzymał od nas karę w zawieszeniu. Kara ta została wymierzona nie za zmianę barw klubowych (co sugerowały enuncjacje prasowe), ale za wykroczenie popełnione w Jastrzębiu, a ukrywane przez działaczy tego klubu do momentu, kiedy ów zawodnik zdecydował się odejść. Myślę, więcej, wiem na pewno, że casus Jabłońskiego nie jest odosobniony. Bardzo często zdarza się, iż zawodnik bez najmniejszej skazy, dopiero w momencie podejmowania próby opuszczenia klubu okazuje się nagle „czarną owcą". A przecież sekcje i kluby powinny być tymi ogniwami, które realizują główne cele naszej polityki w zakresie wychowywania zawodników.

● Cóż więc robić, aby było lepiej?

— Zadanie PZB rozumiem jako stałe pobudzanie i inspirowanie działalności wychowawczo-dyscyplinującej we wszystkich ogniwach. Ze swej strony możemy zapewnić wszelką pomoc. Będziemy zawsze otaczać troskliwą opieką wszystkie zgrupowania centralne z położeniem szczególnego nacisku na te z udziałem młodzieży. Wyraźny postęp osiągniemy jednakże dopiero wówczas, kiedy wszyscy ci, którzy na co dzień zajmują się działalnością w boksie zespolą swe wysiłki i wezmą sobie do serca sprawy związane z wychowaniem zawodników, a nade wszystko zrozumieją, iż są one nie mniej ważne niżeli problemy szkoleniowe.

Rozmawiał: RYSZARD ŻOCHOWSKI

Feliks Stamm patronem szkoły w Kościanie

FELIKS STAMM, najwybitniejszy polski trener, nieżyjący od kwietnia 1976 roku, został patronem Szkoły Podstawowej nr 6 w Kościanie. Miasto to jest miejscem urodzenia „Papy" Stamma, a nadanie imienia Szkole odbyło się w przeddzień 85 urodzin Trenera.

O tej niezwykłej uroczystości, w której nie mogło zabraknąć przedstawiciela naszej redakcji, obszernie napiszemy w lutowym wydaniu „Boksu".

VIII TURNIEJ IM. FELIKSA STAMMA

VIII Międzynarodowy Turniej im. Feliksa Stamma, zorganizowany w Warszawie, przeszedł już do historii. Stołeczna widownia miała okazję obejrzeć w ringu wielu wybitnych pięściarzy, a na ich tle zawodników polskich. O imprezie pisaliśmy skrótowo (ze względu na cykl produkcyjny) w poprzednim, grudniowym numerze „Boksu".

W tym numerze przedstawiamy nie tylko pełną dokumentację turnieju, ale również szereg zdjęć, które przypominają wydarzenia ze starej, ale ciągle służącej pięściarstwu Hali Gwardii.

Na zdjęciu u góry – w pierwszym rzędzie wśród widzów poznajemy najwybitniejszych gości. Od prawej zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego Janusz Kubasiewicz, obok w środku marszałek Sejmu Roman Malinowski, a pierwszy z lewej wicepremier Rządu PRL Zbigniew Gertych.

Na fotografii w środku – podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika poświęconego pamięci amerykańskiej ekipy reprezentacyjnej, która zginęła w katastrofie lotniczej 14 marca 1980 r. w pobliżu Okęcia. Hołd poległym oddaje Donald Hull – prezydent Federacji Boksu USA i pełniący jeszcze wówczas funkcję szefa AIBA, dalej w ciemnym garniturze prezes PZB Jacek Wasilewski, a w ciemnym płaszczu chargé d'affaires ambasady USA w Warszawie John R. Davis. Wartę przy pomniku trzymają najwybitniejsi polscy zawodnicy z kapitanem reprezentacji Henrykiem Petrichem na czele (ze sztandarem PZB).

Na fotografii u dołu – wielka radość w obozie amerykańskim po zwycięstwie Mickey'a Batesa (w kasku) – jednego z najciekawszych pięściarzy VIII Turnieju.

Na fotografii u dołu z prawej strony – grupa nagrodzonych zawodników. Od lewej: Wiesław Dyła, Kazimierz Szczerba, Edward Gołębiewski, Dariusz Czernij, Henryk Petrich, Stanisław Łakomiec, Mickey Bates i Jurij Aleksandrow – uznany za najlepszego pięściarza imprezy.







WALKA PO WALCE

(Warszawa, 13—16. XI. 1986)

WAGA PAPIEROWA (6)

Ćwierćfinały: **Scott Olson** (Kanada) — Guillo Olivier (Francja) 5:0, **Henryk Sakowski** (Polska) — Władymir Sztynda (ZSRR) 4:1.

Półfinały: **Tibor Horvath** (Węgry) — Jowko Iwanczew (Bułgaria) 3 r. pps., **Olson** — Sakowski 5:0.

Finał: **Horvath** — Olson 4:1.

WAGA MUSZA (10)

Eliminacje: **Henryk Sienkiewicz** (Polska) — Krzysztof Wróblewski (Polska) 5:0, **Mickey Bates** (USA) — Mark Tierney (Anglia) wo.

Ćwierćfinały: **Juliusz Sobczak** (Polska) — Steve Beaupre (Kanada) 1 r. ko., **Bogdan Jendrysik** (Polska) — Georgi Kisow (Bułgaria) 5:0, **Osmer Hernandez Murillo** (Kuba) — Sławomir Miedziński (Polska) 5:0, **Bates** — Sienkiewicz 2 r. rsc-h.

Półfinały: **Sobczak** — Jendrysik wo., **Bates** — Murillo 3 r. rsc-h.

Finał: **Bates** — Sobczak 2 r. pps.

WAGA KOGUCIA (9)

Eliminacje: **Efrain Varela** (Kuba) — Costica Bitca (Rumunia) 5:0.

Ćwierćfinały: **Sławomir Zapart** (Polska) — Iwan Kabow 2 r. ko., **John Davison** (Anglia) — Jörg Gittner (NRD) 3:2, **Jurij Aleksandrow** (ZSRR) — Sławomir Żeromiński (Polska) 4:1, **John Sillitoe** (Anglia) — Varela 5:0.

Półfinały: **Davison** — Zapart 4:1, **Aleksandrow** — Sillitoe 3 r. pps.

Finał: **Aleksandrow** — Davison 2 r. ko.

WAGA PIÓRKOWA (8)

Ćwierćfinały: **Bill Downey** (Kanada) — Mirosław Figiela (Polska) 3 r. rsc (kont.), **Jirzi Vrba** (CSRS) — Raif Halitowić (Jugosławia) 2 r. rsc. (kont.), **Grzegorz Jabłoński** (Polska) — Cezarian Tamirżan (Rumunia) 5:0, **Sławomir Forsztek** (Polska) — Klaus Niketta (RFN) 4:1.

Półfinały: **Downey** — Vrba 3 r. rsc., **Jabłoński** — Forsztek wo.

Finał: **Downey** — Jabłoński 2 r. rsc.

WAGA LEKKA (9)

Eliminacje: **Reiner Gies** (RFN) — Gheorghe Fica (Rumunia) 5:0.

Ćwierćfinały: **Piotr Marcinkowski** (Polska) — Ivan Mitrović (Jugosławia) 1 r. pps., **Władymir Kancel** (ZSRR) — Jan Wałejko (Polska) 3:2, **Mirosław Knapik** (Polska) — Andras Sandor (Węgry) 3:2, **Gies** — Luis Pasqual Mendez (Kuba) 5:0.

Półfinały: **Kancel** — Marcinkowski 4:1, **Gies** — Knapik 3:2.

Finał: **Gies** — Kancel 4:1.

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA (10)

Eliminacje: **Janos Kozak** (Węgry) — Dariusz Kaim (Polska) 4:1, **Monacito Dursić** (Jugosławia) — Mihai Gruescu (Rumunia) 4:1.

Ćwierćfinały: **Dariusz Czernij** (Polska) — Radames Castillo (Kuba) 5:0, **Mujo Bajrović** (Jugosławia) — Todor Petrow (Bułgaria) 2 r. rsc., **Edward Gołębiewski** (Polska) — Curlie Sanders (USA) 5:0, **Kozak** — Dursić 5:0.

Półfinały: **Czernij** — Bajrović 5:0, **Gołębiewski** — Kozak 3:2.

Finał: **Czernij** — Gołębiewski 5:0.

WAGA PÓŁŚREDNIA (11)

Eliminacje: **Józef Kruszyński** (Polska) — Rumen Pakow (Bułgaria) 2 r. rsc., **Andrej Trocenko** (ZSRR) — Mircea David (Rumunia) 5:0, **Fidel Garcia** (Kuba) — Sławomir Nowicki (Polska) wo.

Ćwierćfinały: **Kazimierz Szczerba** (Polska) — Arthur Martinez (USA) 1 r. ko., **Wolfram Schmidt** (NRD) — Alexander Künzler (RFN) 4:1, **Faouzi Hattab** (Francja) — Kruszyński 1 r. rsc., **Trocenko** — Garcia 4:1.

Półfinały: **Schmidt** — Szczerba 3:2, **Hattab** — Trocenko 5:0.

Finał: **Hattab** — Schmidt 5:0.

WAGA LEKKOŚREDNIA (9)

Eliminacje: **Donnie Giron** (USA) — Nebojsa Jesić (Jugosławia) 5:0.

Ćwierćfinały: **Tony Velinor** (Anglia) — Jarosław Sidor (Polska) 4:1, **Lennie Markwick** (Kanada) — Ilia Nikołow (Bułgaria) 2 r. rsc., **Enrico Richter** (NRD) — Piotr Dorsz (Polska) 4:1, **Norbert Nieroba** (RFN) — Giron 5:0.

Półfinały: **Markwick** — Velinor 4:1, **Richter** — Nieroba 3 r. pps.

Finał: **Richter** — Markwick 5:0.

WAGA ŚREDNIA (14)

Eliminacje: **Bogdan Wieczorek** (Polska) — William Guthrie (USA) 5:0, **Jorge Gonzales** (Kuba) — Michał Franek (CSRS) 5:0, **Egerton Marcus** (Kanada) — Wojciech Misiak (Polska) 1 r. pps., **Jurij Alifierenko** (ZSRR) — Homedidi Maimoun (Francja) 2 r. rsc., **Sven Ottke** (RFN) — Mitko Danowski (Bułgaria) 2 r. rsc., **Zoran Jovancić** (Jugosławia) wo. (rozlosowano zawodnika NRD, który nie przyjechał).

Ćwierćfinały: **Henryk Petrich** (Polska) — Viorel Calciu (Rumunia) 5:0, **Wieczorek** — Gonzales 3:2, **Marcus** — Alifierenko wo., **Ottke** — Jovancić 3 r. dysk.

Półfinały: **Petrich** — Wieczorek 5:0, **Ottke** — Marcus 3 r. dysk.

Finał: **Petrich** — Ottke wo. (bokser RFN nie przystąpił do walki, bowiem w półfinałowym pojedynku został znokautowany ciosem po komendzie „stop". Zgodnie z regulaminem walkę wygrał na skutek dyskwalifikacji.

WAGA PÓŁCIĘŻKA (11)

Eliminacje: **Mariusz Łysoń** (Polska) — Ilarie Petrescu (Rumunia) 5:0, **Maik Koudele** (NRD) — Nikoła Czamaszki (Bułgaria) 3 r. rsc., **Markus Bott** (RFN) — Clinton Mitchell (USA) 5:0.

Ćwierćfinały: **Stanisław Łakomiec** (Polska) — Brent Kosolofski (Kanada) 5:0, **Lajos Orös** (Węgry) — Todor Terziew (Bułgaria) 1 r. rsc., **Łysoń** — Bożidar Arsić (Jugosławia) 5:0, **Bott** — Koudele 5:0.

Półfinały: **Łakomiec** — Orös 5:0, **Bott** — Łysoń 1 r. rsc.

Finał: **Łakomiec** — Bott 5:0.

WAGA CIĘŻKA (4)

Półfinały: **Swen Lange** (NRD) — Jewgienij Sudakow (ZSRR) 5:0, **Wiesław Dyła** (Polska) — Dominic D'Amico (Kanada) 5:0.

Finał: **Dyła** — Lange 5:0.

WAGA SUPERCIĘŻKA (4)

Półfinały: **Andrej Orieszkin** (ZSRR) — Laczezar Trifonow (Bułgaria) 1 r. rsc., **Aleksander Burmistrow** (ZSRR) — Janusz Zarenkiewicz (Polska) 3 r. dysk.

Finał: **Orieszkin** — Burmistrow 3:2.



„Legia" rozpoczęła drugą dwudziestkę

DWIE sprawy w naszej ekstraklasie rozstrzygnęły się na wiele dni przed zakończeniem rozgrywek: 1 — stołeczna „Legia" obroniła tytuł mistrzowski, zdobywając go już po raz 21; 2 — łódzka „Gwardia", borykająca się z różnorodnymi kłopotami, została zdegradowana do II ligi. Ostatnie tygodnie miały więc zdecydować o tym, kto zostanie wicemistrzem Polski na rok 1986 i która z drużyn podzieli los łódzkich gwardzistów. To drugie było ważniejsze od pierwszego. Mówiło się o rzekomej zmowie „Zagłębia" z „Igloopolem" przeciw stołecznej „Gwardii", ale w ostatniej kolejce wszystko rozstrzygnęło się po sportowemu. Drużyna z Dębicy wygrała z zespołem z Lubina, co zdjęło z niej odium przedwczesnego kreowania jej na... „pomocnika" miedziowych górników, a „Gwardia" zremisowała w Słupsku. „Igloopol" tym samym wywalczył po raz pierwszy wicemistrzostwo Polski.

„Zagłębie" Lubin, zespół wcale nie tak słaby, którego działacze włożyli wiele wysiłków i środków finansowych, by zbudować silną drużynę, podzielił smutny los łodzian i w nowym sezonie będzie boksować w II lidze.

Przebieg rozgrywek drużynowych ilustruje zamieszczona tabelka ekstraklasy, w której uwidocznione są wszystkie wyniki, zyski w dużych i małych punktach, a także zestawienie zwycięstw, remisów i porażek. Nie ma więc potrzeby komentowania tych liczb.

Wart natomiast jest paru zdań oceny bezprecedensowy sukces prowadzonej przez Wiesława Rudkowskiego i Sylwestra Kaczyńskiego drużyny.

Dwa lata temu zanosiło się na to, że „Legia" może być zdetronizowana, bo w górę szły drużyny „Czarnych" i „GKS", o czym świadczyły ciekawe transfery zawodnicze, a także dobrze postawiona praca szkoleniowa i warunki ekonomiczne. Jeszcze raz jednak okazało się, że przysłowiowe „gdzie dwóch się bije..." jest znakomitą ilustracją faktów. Otóż rok 1986 przebiegał pod znakiem podjazdowej wojny między tymi dwoma klubami. Najpierw Jastrzębie pozyskało Edwarda Misiaka, co już było bulwersujące, jako że w lidze obowiązywało niepisane prawo, że zespoły tej klasy rozgrywek nie „podrywają" sobie zawodników. Misiak wprawdzie po paru miesiącach powrócił do Słupska, ale dla odmiany z Jastrzębia wywędrowali na środkowe wybrzeże Grzegorz Jabłoński i Jan Dydak, a do Warszawy (powinności wojskowe) Tomasz Nowak. W ten sposób bojowość górniczego klubu została poważnie rozbrojona. Na tych przedziwnych manewrach Słupsk wiele nie zyskał (poza powrotem Misiaka i rezygnacją z odjazdu do Łodzi Zbigniewa Turskiego). „Czarni" wygrywali wprawdzie u siebie, ale mimo to nie znaleźli się na medalowej pozycji w tabeli.

Teraz więc powrócę do „Legii". Wojskowi wykorzystali te jastrzębiowsko-słupskie kryzysy personalne (i szkoleniowe także), mając sporo rezerw, obronili prymat w sposób zdecydowany, mimo oddawania punktów walkowerem i płacąc za to kary regulaminowe. W trakcie sezonu „Legia" miała kłopoty kadrowe (kontuzje Z. Rauby, przerwa D. Kosedowskiego, odejście A. Kozłowskiego, który ze względów zdrowotnych nie będzie już boksował, koniec służby M. Kozaka), ale też w końcówce zyskała wspomnianego Nowaka i Czesława Klockiewicza.

Nie ma potrzeby komentowania innych zdarzeń, nie były one bowiem zbyt interesujące. Były mecze dobre, przeciętne i marniutkie, tak jak zawarte w nich pojedynki. Wielkich sensacji nie notowano, a wszystko przebiegało właściwie według ustalonego wcześniej schematu: gospodarze są zawsze górą! Dostarczycielem punktów zarówno u siebie, jak i na wyjazdach była łódzka „Gwardia". Przegrała ona 6 razy na własnym ringu. Poza tym na wyjazdach wygrała tylko 2 razy „Legia": w Lubinie i w krótkiej podróży z Łazienkowskiej na Pl. Żelaznej Bramy. Czy to była jednak podróż? Poza tym odnotowano 4 remisy.

Tyle o ekstraklasie. Awans do niej miał bardziej dramatyczny przebieg. O ile w I grupie dominowała poznańska „Olimpia" i wygrała ze znaczną przewagą, powracając po

	Legia	Igloopol	GKS	Górnik	Czarni	Gwardia W.	Zagłębie	Gwardia Ł.	pkt. duże	pkt. małe	zw.	rem.	por.
Legia W-wa		15-5 8-12	14-6 8-12	13-7 10-10	12-8 9-11	12-8 12-8	13-5 12-8	16-4 15-3	21-7	169-107	10	1	3
Igloopol Dębica	12-8 5-15		18-2 5-15	16-4 7-13	18-2 6-14	12-8 10-10	12-8 10-10	19-1 11-9	18-10	161-119	8	2	4
GKS Jastrzębie	12-8 6-14	15-5 2-18		16-4 7-13	13-7 6-14	16-4 7-13	18-2 5-15	14-6 12-8	16-12	149-131	8	-	6
Górnik Sosnowiec	10-10 7-13	13-7 4-16	13-7 4-16		16-4 5-15	12-8 8-12	12-8 7-13	16-4 14-6	15-13	141-139	7	1	6
Czarni Słupsk	11-9 8-12	14-6 2-18	14-6 7-13	15-5 4-16		10-10 5-15	15-5 4-16	14-6 14-6	15-13	137-143	7	1	6
Gwardia W-wa	8-12 8-12	10-10 8-12	13-7 4-16	12-8 8-12	15-5 10-10		13-7 6-14	15-5 13-7	14-14	143-137	6	2	6
Zagłębie Lubin	8-12 5-13	10-10 8-12	15-5 2-18	13-7 8-12	16-4 5-15	14-6 7-13		18-2 10-10	12-16	139-139	5	2	7
Gwardia Łódź	3-15 4-16	9-11 1-19	8-12 6-14	6-14 4-16	6-14 6-14	7-13 5-15	10-10 2-18		1-27	77-201	-	1	13

Hat trick Henryka Petricha

Tradycyjny challenge redakcji „Przeglądu Sportowego" wyłaniający najlepszego polskiego pięściarza sezonu zakończył się triumfem reprezentanta stołecznej „Legii" HENRYKA PETRICHA, który tym samym został zdobywcą „Złotych rękawic". Warto podkreślić, iż jest to już trzeci z rzędu sukces tego zawodnika w tym challenge'u.

Dwa następne miejsca zajęli: STANISŁAW ŁAKOMIEC („Gwardia" Warszawa) i TOMASZ NOWAK („Legia" Warszawa), którym przypadły „Srebrne rękawice".

A oto dalsza kolejność: 4. ANDRZEJ GOŁOTA („Legia" Warszawa), 5. DARIUSZ CZERNIJ („Igloopol" Dębica), 6. MIROSŁAW KNAPIK („Czarni" Słupsk).

roku banicji do I ligi, to w II grupie dochodziło do sensacyjnych rozstrzygnięć. Pewny faworyt (przy tym mający dość mocny zespół) „Stal-Stocznia" Szczecin w końcówce doznał ostrej zadyszki i awans uzyskała drużyna, która... o tym nie marzyła, czyli radomska „Broń". Większe aspiracje mieli szczecinianie, a także wrocławska „Gwardia". Nie sądzę, że ligowy byt „Broni" w obecnym składzie zawodniczym będzie dłuższy aniżeli jeden sezon. Chyba, że w Radomiu znajdą się środki na udane zakupy wartościowych pięściarzy.

Z II ligi do międzywojewódzkiej klasy zostały zdegradowane: „Victoria" Jaworzno i „Miedź" Legnica oraz „Mazur" Ełk i „Wisła" Kraków.

GRUPA I

1.	„Olimpia" Poz.	21— 7	175—103
2.	„Zawisza" Byd.	16—12	158—122
3.	„Górnik" Knurów	14—14	154—126
4.	„Stoczniowiec" Gd.	14—14	146—122
5.	„Błękitni" Kielce	14—14	122—158
6.	„Wybrzeże" Gd.	12—16	136—144
7.	„Victoria" Jaw.	11—17	114—166
8.	„Miedź" Leg.	10—18	113—167

GRUPA II

1.	„Broń" Radom	18—10	155—123
2.	„Stocznia" Szcz.	16—12	175—105
3.	„Gwardia" Wr.	16—12	162—114
4.	„Gwardia" Biał.	14—14	146—134
5.	„Szombierki" Byt.	14—14	125—155
6.	„Walka" Zabrze	13—15	139—141
7.	„Mazur" Ełk	13—15	112—166
8.	„Wisła" Kraków	8—20	102—178

Rozgrywki o wejście do II ligi toczyły się w 4 grupach, a uczestniczyło w nich 25 zespołów. Awans zdobyły 4 drużyny reprezentujące Śląski Okręgowy Związek Bokserski: „GKS" Katowice (małymi punktami wyprzedził „BBTS"), „Górnik" Wesoła, „Carbo" Gliwice (także małymi punktami przeważało nad „Victorią" Wałbrzych) i „Górnik" Pszów. Żaden z tych zespołów nie jest nowicjuszem.

Mistrzowi Polski „Legii", wicemistrzowi „Igloopolowi", drużynom awansującym zarówno do I, jak i do II ligi składamy serdeczne gratulacje, a tym, którym się nie powiodło życzymy, by w nowym sezonie uzyskały wartościowsze wyniki.

(LO)

Cztery raty ligowego boksu

W numerze listopadowym z ub. roku pisaliśmy o mglistych perspektywach najbliższych (1987) rozgrywek drużynowych. Niewiele dała rozpisana przez PZB ankieta, mało materiału dało posiedzenie Rady Związku w Poznaniu — **cała bokserska Polska, jakby nic ważniejszego nie było, opowiedziała się za utrzymaniem istniejącego stanu rzeczy.** Szkoleniowcom nie przypadło to jednak do gustu, a trener Andrzej Gmitruk uparcie twierdził, że ma mało czasu na przygotowania do mistrzostw Europy w Turynie, a w perspektywie do Olimpiady w Seulu. My w „Boksie" szukaliśmy jakby złotego środka, proponując (nr 11, a także posiedzenie w Poznaniu) przedłużenie rozgrywek o pierwszy kwartał-88, dzięki czemu zyska się parę terminów na udział w turniejach międzynarodowych i cykliczne szkolenie. To też nie odpowiadało trenerom.

Najpierw wymyślili cykl „jesień — jesień", czyli 7 kolejek ligowych jesienią 87 i potem 7 kolejek 88. A więc liga na dwa lata z wielomiesięczną przerwą. To nie zyskało uznania. **W nowym, zatwierdzonym przez PZB systemie będziemy mieli... też ligę w 2 lata, ale za to na 4 raty.** 1 rata — 3 kolejki (15 i 22 lutego oraz 22 marca); II rata — 4 kolejki (11 i 18 października, 29 listopada, 6 grudnia); III rata — to już wiosną 88 — znowu 3 kolejki (21 lutego, 6 i 20 marca). IV rata — 4 terminy po Olimpiadzie (23 października, 6, 20 i 27 listopada). **Tak więc mistrza Polski poznamy dopiero za 2 lata. Skromnie przy okazji chcemy zauważyć, że TO JUŻ BYŁO W POLSKIM BOKSIE!**

W II lidze również rewolucja, ale chyba taka, która przypadnie do gustu klubom i zawodnikom, bowiem dodaje trochę boksu (2 mecze więcej), tyle że na awans trzeba również poczekać 2 lata. **Otóż 16 drużyn II ligi, dotąd boksującej w 2 grupach, postanowiono zmieścić w jednym diabelskim kotle i „walić" się po 15 razy w każdym z dwóch lat.** Tak więc będzie obowiązywać jedna tabela, każdy będzie boksować z każdym, dwie pierwsze drużyny awansują do ekstraklasy, a cztery ostatnie zostaną zdegradowane. Jedno tu jest pewne: nikt nie będzie narzekał, że jego grupa jest „silniejsza". Kto wytrzyma ten maraton, ten zdobędzie nagrodę.

II liga wiosną 87 będzie boksowała 8 razy (15 i 22 lutego, 8, 15, 29 marca, 12 i 26 kwietnia oraz 3 maja). Na jesieni odbędzie się 7 kolejek (11, 18, 25 października, 8 i 29 listopada, 6 i 13 grudnia).

No tak, pytają te kluby I ligi, które mają mało kadrowiczów, co będziemy robili? **Otóż pion szkoleniowy PZB przygotował dla nich wiele międzynarodowych imprez. Wiosną tego roku będą to turnieje w Usti (CSRS), Bukareszcie (Rumunia), Saint-Nazaire (Francja), Helsinki (Finlandia) i Ułan Bator (Mongolia). Dla kadrowiczów zarezerwowano natomiast turnieje w Sofii, w Halle, w Wenecji i w Sindelfingen. Przewidziane są też mecze międzypaństwowe z RFN (wyjazd, 1 marca) i z Danią (29 marca, również wyjazd).**

Rozumiemy szkoleniowców PZB, znaleźli się w kłopotliwej sytuacji braku terminów na centralne szkolenie i starty w międzynarodowej konkurencji. Rozumiemy też kluby (przynajmniej niektóre), dla których rozgrywki drużynowe są źródłem całej inspiracji, dochodów, motywacji sponsorów... Zachwytów przyjęty system nie wywoła. Najbardziej zadowolone będą te najsłabsze kluby I i II ligi: być dwa lata wśród najlepszych — tego nie przewidzieli w najśmielszych marzeniach.

(LO)

Nowe przepisy

Na wniosek Komisji Opieki Zdrowotnej PZB zatwierdził zmiany regulaminowe:

1. Ogranicza się czynne uprawianie boksu do 33 roku życia (do końca roku kalendarzowego, w którym zawodnik kończy ten wiek). Dotąd można było walczyć do 35 lat.

2. Zmienia się punkt regulaminu związany z przerwami ponokautowymi. Otóż dotąd zarówno po ciosach w głowę, jak i w korpus obowiązywała 6-tygodniowa przerwa w startach. Teraz przepis ten dotyczy tylko nokautu po ciosach w głowę. Zawodnik znokautowany ciosem w dolne partie tułowia będzie pauzował 2 tygodnie. Zachowana została obowiązująca przerwa 6-tygodniowa po walce przegranej na skutek rsc.h. (przerwanie walki po ciosach w głowę).

Album TRENERÓW

PZB

CZESŁAW CAPUTA



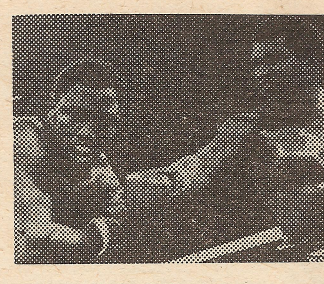
Czesław Caputa, 48-letni szkoleniowiec „GKS" Jastrzębie jest rzadkim przykładem człowieka wyjątkowo przywiązanego do barw swego klubu. Występował w ringu w latach 1954—1969, z boksem zaznajomił się w „Stali Bielsko", po czym reprezentował barwy „BBTS". Łącznie stoczył ok. 250 walk, z których 80 przegrał. Jego największy sukces to tytuł wicemistrza Polski juniorów. Występował w wagach od papierowej do półśredniej, ale najwięcej walk stoczył w lekkopółśredniej. Miał pecha, bowiem wówczas w Polsce brylował Leszek Drogosz, którego nie mógł zdystansować żaden z krajowych rywali. Mimo to jednak, Czesław Caputa był w pewnym okresie trzecim pięściarzem tej kategorii w kraju.

Po zakończeniu kariery zawodniczej w roku 1969 przeszedł do „GKS" Jastrzębie, w którym to klubie szkoli młodzież niezmiennie po dziś dzień. Ma na swym koncie wiele sukcesów i niewielu jest w kraju trenerów, którzy mogliby z nim rywalizować w tej dziedzinie. Wystarczy wymienić tutaj takie nazwiska jak: Jerzy Szewczyk, Juliusz Sobczak, Tadeusz Wijas, Jan Szpyra, Leszek Rybiński, Tadeusz Porębski czy też z młodszych — Jan Dydak, Jacek Gwizdała. To właśnie dzięki pracy Czesława Caputy drużyna „GKS" jest systematycznie zasilana własnymi wychowankami, którzy z powodzeniem bronią jej barw w ekstraklasie.

Trener Caputa wiele pochwał zebrał podczas ostatnich Młodzieżowych Mistrzostw Polski, na których jego wychowanek Jan Dydak zaprezentował się jako pięściarz wszechstronnie wyszkolony, dzięki czemu zdobył miano najlepszego zawodnika tego turnieju.

Warto podkreślić, iż Czesław Caputa jest człowiekiem niezwykle skromnym, bardzo niechętnie, z wyraźnym zażenowaniem, mówił nam o swej pracy. Uważa, że przecież nie robi nic wielkiego, po prostu szkoli młodzież i że bardzo lubi tę pracę.

(RŻ)





MIKE TYSON NAJMŁODSZY W HISTORII MISTRZ WAGI CIĘŻKIEJ

Takiego zakończenia walki nie spodziewał się nikt spośród speców zawodowego boksu, chociaż liczono na zwycięstwo młodego challengera. Oto w walce o tytuł mistrzowski WBC wagi ciężkiej 32-letni Trevor Berbick wytrzymał tylko niespełna dwie rundy z liczącym sobie 20 lat i 5 miesięcy Mike Tysonem. W taki oto sposób pobity został jeszcze jeden rekord: nowy mistrz jest najmłodszym w historii wagi ciężkiej (poprzedni należał do Floyda Pattersona, który zdobywając tytuł w roku 1956 miał dokładnie 21 lat i 11 miesięcy).

O sukcesie Tysona zadecydowały w równej mierze jego potężna siła i bojowość w ringu. Od początku walki widać było, iż Berbick ma niewielkie szanse, silne ciosy Tysona raz po raz dochodziły celu, czyniąc na obrońcy tytułu duże wrażenie. Już pod koniec 1 rundy potężny prawy sierpowy zachwiał Berbickiem na tyle, że z największym trudem utrzymał się na nogach. W drugim starciu Tyson widząc słabość rywala ruszył do ataku z wielką pasją. Kilka szybkich serii ciosów sprawiło, iż stary mistrz był wyraźnie oszołomiony, zataczał się, nie będąc w stanie kontrolować swych ruchów. Akcję tę zakończył krótki prawy z doskoku, po którym Berbick runął na plecy. Wprawdzie wstał szybko (sędzia zdążył odliczyć do „3"), ale Tyson czekał nań, wierząc w szybki koniec. Jeszcze jedna seria i arbiter znów liczył. Na „8" Berbick stał, ale widać iż nie doszedł jeszcze do siebie i arbiter zakończył walkę, ogłaszając, mimo protestów obrońcy tytułu, nokaut. Mike Tyson ma spotkać się 7 marca w Las Vegas w walce o tytuł mistrza świata wersji WBA ze zwycięzcą walki Witherspoon — Tubbs i będzie to jego pierwsza obrona zdobytego trofeum.

ALBERT DAVILLA NIE SPROSTAŁ MIGUELOWI LORZE

Nie udał się come back b. mistrzowi świata wagi koguciej Amerykaninowi Albertowi Davilli, który przed rokiem zmuszony był do rezygnacji z tytułu wskutek kontuzji kręgosłupa. Obecnie stanął on do pojedynku z Kolumbijczykiem Miguelem Lorą o tytuł mistrza świata wersji WBC w wadze koguciej. Po 12-rundowej walce zwyciężył jednogłośnie na punkty młodszy o 7 lat Lora (Lora 25 lat, Davilla — 32), a sprawozdawcy pisali zgodnie, iż pięściarz kolumbijski był dla Amerykanina za szybki i za sprytny. Sędziowie punktowali dwa razy po 118:112 oraz 117:111 dla Lory.

Przez wszystkie starcia Lora kontrolował przebieg pojedynku, choć Davilla stawiał mu zacięty opór i imponował twardością i nieustępliwością. Była to trzecia udana obrona tytułu i 26 zwycięstwo z rzędu. Davilla natomiast doznał pierwszej porażki od 6 lat, tj. od przegranej z Lupe Pintorem na punkty. W sumie Davilla ma obecnie 52 wygrane przy 8 porażkach.

MANLEY LEPSZY OD HINTONA O TYTUŁ IBF

Niezwykle zacięty bój stoczyli Joe Luis Manley i Gary Hinton (obaj USA) w pojedynku o tytuł IBF w wadze junior półśredniej. Ostatecznie zwyciężył przez ko. w 10 rundzie Manley, ale wcześniej losy walki ważyły się raz w jedną, to znów w drugą stronę. W 2 rundzie na deskach był Hinton, po czym ten ostatni był wyraźnie lepszy w 4 i 5 starciu. Z kolei 6 i 7 rundę wygrał Manley, ale w 9 znów przeważał Hinton. Spotkanie zakończyło się ostatecznie w 10 starciu po silnym sierpowym Manley'a.

Była to pierwsza obrona tytułu 30-letniego Hintona, który nie sprostał o 3 lata młodszemu rywalowi. Warto dodać, iż do chwili przerwania walki, na punkty prowadził Manley, ale nie była to jeszcze przewaga gwarantująca sukces (87:83, 87:83 i 86:85), jako że walka była zakontraktowana na 15 rund.

GRAHAM UTRZYMAŁ PRYMAT W EUROPIE

Herol Graham (Anglia) utrzymał tytuł mistrza Europy w wadze średniej, zwyciężając w końcówce 8 rundy Marka Kaylora. Obrońca tytułu miał jednak kłopoty z prawym łukiem brwiowym, który został rozbity, co sprawiało mu trudności.

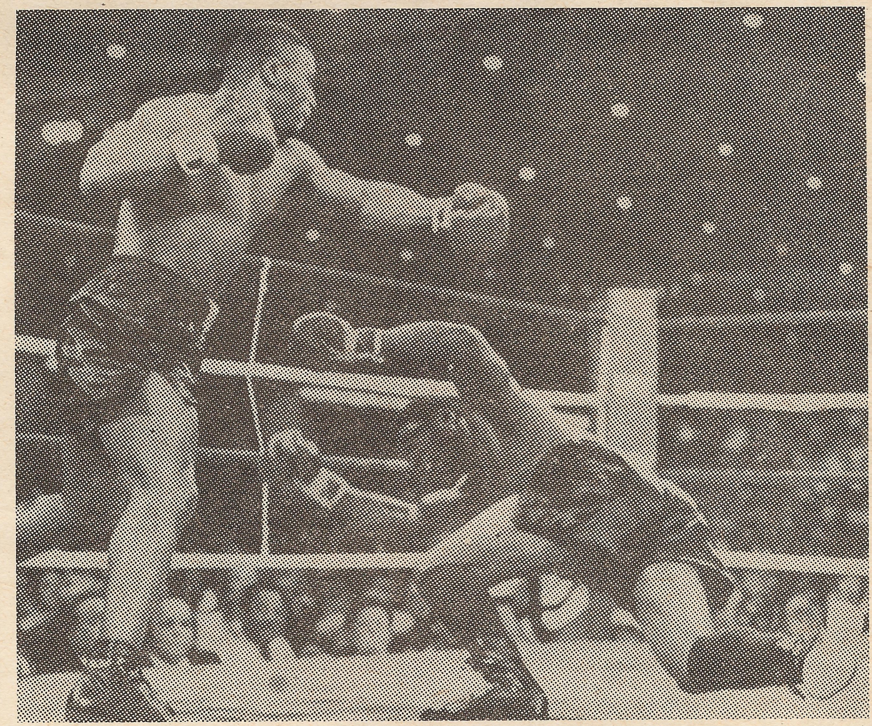
Była to 37 wygrana Grahama, którą potwierdził on swą pozycję oficjalnego challengera do tytułu światowego wagi średniej. Już dziś niektórzy optymistyczni fachowcy, głównie brytyjscy, upatrują w Grahamie potencjalnego zwycięzcę panującego w tej kategorii Haglera. Chyba, że „Marvelous" przegra z Leonardem...

ULTIMATUM IBF DLA SPINKSA

Władze IBF wystosowały pismo do Michaela Spinksa, aby najdalej w styczniu podjął rozmowy w sprawie walki z pretendentem nr 1 do tytułu, Tony Tuckerem. Ultimatum to jest spowodowane pogłoskami o tym, że manager M. Spinksa, Butch Lewis prowadził negocjacje w sprawie walki jego podopiecznego z Gerry Cooney'em, ponieważ chciałby zakontraktować taki właśnie pojedynek. Prezydent IBF Bob Lee oświadczył, iż oczekuje odpowiedzi w ciągu 60 dni i że pojedynek Spinks — Cooney nie może się odbyć bez zgody IBF.

PIERWSZA OBRONA HONEYGHANA NA WEMBLEY

Bardzo ucieszyła brytyjskich kibiców boksu wiadomość, iż ich nowy idol Lloyd Honeyghan, panujący aktualnie mistrz świata wagi pół-



Mike Tyson (z lewej) za chwilę zdobędzie tytuł mistrzowski, bowiem Trevor Berbick pada na deski

średniej, w swej pierwszej obronie tytułu wystąpi przed własnymi fanami. Podano bowiem ostatnio, że w pierwszym kwartale br. zmierzy się on z Johny Bumphusem, b. mistrzem WBA w wadze lekkiej, który ostatnio przeszedł o dwie wagi wyżej i jak dotąd nie znalazł pogromcy. Walka ta odbędzie się na Wembley.

RÓŻNE WALKI

● Frankie Warren utrzymał tytuł mistrza USBA wagi junior półśredniej, wygrywając w 5 rundzie z Ozzie O'Nealem. Było to 22 zwycięstwo z rzędu tego pięściarza i 15 wygrana przed czasem.

● 31-letni Harold Brazier zdobył tytuł mistrza NABF w wadze junior półśredniej, nokautując w 10 rundzie o 5 lat młodszego rywala, Briana Baroneta.

● Znany nam doskonale Fin Tarmo Uusivirta odniósł pewne zwycięstwo nad b. mistrzem Anglii i Europy w wadze junior średniej Jimmy Cable'm. Uusivirta wygrał jednogłośnie na punkty w 10-rundowej walce, mając rywala na deskach w 3 i 4 rundzie.

● B. mistrz WBC w junior półśredniej Rene Arredondo (Meksyk) nie dał szans weteranowi ringów, b. mistrzowi WBC (39 lat) Saulowi Mamby, wygrywając z nim na punkty (97:93, 96:93 i 97:93) w 10-rundowym pojedynku.

● Willie DeWitt, srebrny medalista olimpijski wagi ciężkiej, obronił posiadany tytuł mistrza Kanady, stopując w 4 starciu Conroy'a Nelsona.

● B. mistrz WBC wagi ciężkiej Thomas Pinklon zwyciężył w 7 rundzie Wiliama Hosea.

● B. mistrz wagi ciężkiej Greg Page zastopował w 8 starciu Jerry Halsteada.

● J.B. Williamson, b. mistrz WBC wagi junior ciężkiej, uległ w 8 rundzie Jesse Shelby'emu.

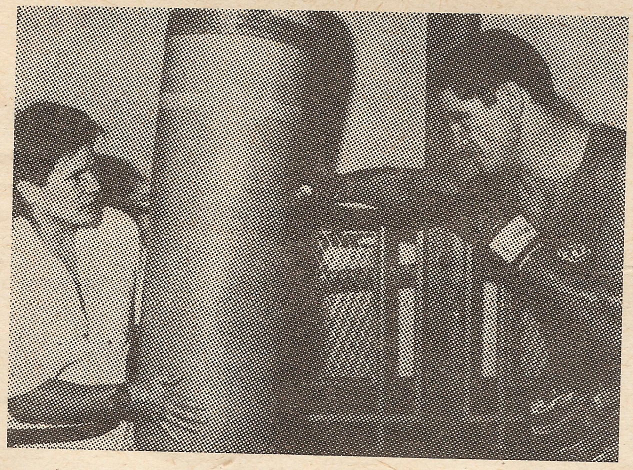
● Jeden z głównych pretendentów do tytułu światowego w wadze junior średniej z walczącej rodziny kanadyjskiej (pisaliśmy o nim w „Boksie"), Mathew Hilton zastopował w 2 rundzie Franklina Owensa, podwyższając swój rekord do 24 wygranych z rzędu, w tym 19 przed czasem.

● Znany z sukcesów na amerykańskich ringach Portorikanin John Molina (m.in. zwycięzca Pucharu Świata) udanie rozpoczął swą karierę zawodową. Odniósł kolejno 10 zwycięstw, w tym 6 przed czasem i 3 już w 1 rundach. Ostatnio znokautował w 1 starciu Norisa Gautiera.

● Vinnie Pazienza wygrał w 4 rundzie z Rogerem Brownem w wadze lekkiej.

(RŻ)

ALEX GARCIA – CZŁOWIEK PIEKIELNEGO OGNIA



Hyun Mon Paik (Korea Południowa), Azis Salihu (Jugosławia), Biaggio Chianese (Włochy) — oto przeciwnicy, których pokonał przez rsc.h. w 2 rundzie amerykański pięściarz Alex Garcia. Dopiero w finale ten śmiały pochód przez ring mistrzostw świata w Reno zastopował, również w 2 rundzie przez rsc.h., Teofilo Stevenson. Zakwalifikowanie się do finału Amerykanina było wielką niespodzianką, bowiem dotąd Garcia był zawodnikiem mało znanym, w dodatku — do czego byliśmy przyzwyczajeni — nie był pięściarzem murzyńskim, jacy zwykle w reprezentacji USA występowali w najcięższej kategorii.

W prasie zagranicznej znaleźliśmy ciekawe informacje o Garcii, dowiadując się o jego drodze do boksu. Z pewnością ta biografia może być kanwą filmowego obrazu. Ale po kolei.

Alex Garcia nie jest rdzennym Amerykaninem, w jego żyłach płynie meksykańska krew, jest potomkiem rodziny, która ponad 20 lat temu osiedliła się w USA w poszukiwaniu pracy. Alex był młodzieńcem na schwał, prawie 190 cm wzrostu, solidnej wagi (aktualnie waży około 105 kg.). Miał przy tym iście meksykański temperament. Pięć lat temu w Quentin wraz z kilkunastoma rówieśnikami został zatrzymany przez policję i oskarżony o morderstwo. Alex twierdził, że nie miał nic wspólnego z bójką, ale zarówno jemu, jak i władzom śledczym trudno to było udowodnić. Po długim dochodzeniu okazało się, że śmierć jakiegoś mężczyzny nastąpiła w wyniku porachunków dwóch konkurujących ze sobą młodzieżowych band. W każdym razie nie było 100-procentowej pewności czy w tę bójkę był zamieszany Alex.

Kiedy Garcia przebywał w więzieniu śledczym zainteresował się nim były mistrz świata w kick-boxingu Benny „The Jet" Urquindez, rodak Alexa. Wciągnął go do tego sportu razem z mistrzem USA Blinky Rodriguezem. Po wyjściu z aresztu Alex Garcia znalazł się w „Jet's Center", prowadzonym przez Urquindeza w Van Nuys w Kalifornii. Jego nowi przyjaciele spodziewali się, że ten młody, silny, sprawny i pełen temperamentu chłopak zrobi w kick-boxingu wielką karierę. W Kalifornii Alex poznawał więc nowy dla siebie sport, ale kiedy przypadkiem zetknął się z Mike Weaverem i „Texem" Cobbem zapałał miłością do klasycznego boksu, w którym używa się wyłącznie pięści.

Po pewnym czasie trenował już w jednej z zawodowych grup, będąc m.in. sparringpartnerem olbrzyma Kimmuela Oduma. Garcia czynił wielkie postępy, czego dowodem było zdobycie „Diamentowego Pasa" i „Złotych Rękawic", co otworzyło mu drogę do amerykańskiej kadry przygotowującej się do mistrzostw świata w Reno. Alex przez ostatnie pół roku nie marzył o niczym innym tylko o boksowaniu w Reno i o walce z Teofilo Stevensonem, zwanym w USA „Muhammadem Alim amatorskiego boksu".

Zanim jednak doszło w finale do tego pojedynku, Garcia zmiótł z ringu trzech kolejnych przeciwników i skorzy do porównań publicyści nazwali go „człowiekiem piekielnego ognia". Nie sądzili, że ten ogień zostanie w finale zgaszony przez Teofilo. Chwile niepokoju przeżywał Garcia przed półfinałowym pojedynkiem z włoskim gigantem Biaggio Chianese, chłopem ważącym 120 kg. Przy nim 105-kilogramowy Alex wydawał się chuchrem. Amerykanin widział wcześniej nokaut Hakkana Brocka, miał więc podstawy do obaw.

Walka Garcii ze Stevensonem nie trwała długo. W 2 r. dwa silne ciosy zmusiły arbitra do przerwania pojedynku. Amerykanin nie był z tego zadowolony, mówił potem, że mógł kontynuować pojedynek, w którym wcale nie był bez szans. Garcia narzekał też, że cios Teofilo, ten najgroźniejszy, trafił go w tył głowy i mistrz powinien być za to ukarany, a nie nagrodzony zwycięstwem przed czasem...

„Meksykańsko-amerykański piekielny ogień" w życiu prywatnym jest przemiłym, sympatycznym człowiekiem. Liczy sobie teraz 22 lata, marzy o olimpijskim złocie, a potem chyba o karierze profesjonalnej, tym bardziej, że w swoim życiu otarł się już o zawodowy boks i wie, że jeśli odniesie sukces może stać się człowiekiem bogatym. Alex Garcia ma świetny głos, chętnie śpiewa przy każdej okazji, a jego talent wokalny został już dostrzeżony, bowiem wystąpił w telewizyjnym show „Night Rider". Uwielbia Elvisa Presley'a i jego muzykę.

Alex Garcia dziękuje dzisiaj swoim dwóm przyjaciołom z kick-boxingu, którzy wyciągnęli go z tarapatów, w trudnych chwilach podali rękę i wciągnęli do sportu. Dziękuje też boksowi, dzięki któremu zerwał z młodocianymi gangami, stając się innym człowiekiem.

(LO)

Sprzedam – kupię

Wojciech Ogonowski, ul. Stokowiec 56, 26-030 Suchedniów — ma sporo podwójnych numerów „Boksu" i chce je zaoferować do odstąpienia: 1977 — 5—12, 1978 — 2, 3, 4, 10, 11, 12, 1979 — 1, 3, 4, 6—11, 1980 — cały rocznik bez numeru 7, 1981 — cały rocznik bez numerów 9 i 11, 1982 — 2—6, 8, 9, 1983 — całość bez numerów 2 i 3, 1984 — kompletny rocznik, 1985 — cały bez numeru 9, 1986 — 1—9.

Zdzisław Kurek, ul. Przemysłowa 11 m. 8, 42-480 Poręba — ma do odstąpienia kompletne roczniki „Boksu" z lat 1977—1981.

Jerzy Sierociński, ul. Wojska Polskiego 10, 96-313 Jaktorrów — wymieni kompletne roczniki „Boksu" z lat 1977—1983, 1984 — bez nr 3, 1985 — bez nr 12, 1986 bez nr 4, a także podwójne numery — 1981 — 11, 1983 — 8, 1984 — 4, 7, 8, 10, 1986 — 6 — na odznaki metalowe, znaczki, breloczki dotyczące boksu i piłki nożnej.

Janusz Plesiewicz, AZWP 64 m. 3, 78-600 Wałcz — ma do zbycia lub zamiany na „Boks" — rocznik 1985 i starsze oraz 4 i 5 z 1986 — „Wiadomości Wędkarskie" z lat 1969—1977 i roczniki „Brydża" z lat 1980—85.

B. IDZIAK WICEPREZYDENTEM EABA

BOLESŁAW IDZIAK WYBRANY WICEPREZYDENTEM EABA – taka depesza nadeszła z Kongresu Europejskiej Federacji w Halle 14 grudnia ub. roku, kiedy ten numer „Boksu" był już w produkcji. Szczeciński sędzia i działacz jest drugim po Romanie Lisowskim Polakiem, który piastuje tę funkcję. Serdeczne gratulacje.

EABA ma nowego prezydenta: został nim Anglik CLIVE HOWE, który zdecydowanie pokonał w głosowaniu dotychczasowego szefa EABA Francuza Bernarda Restouta. Poza B. Idziakiem funkcję zastępców przez 4 lata pełnić będą EMIL ŻECZEW (Bułgaria) i DANILO IVANOVIĆ (Jugosławia).

Decyzją EABA Gdańsk będzie pełnił rolę gospodarza mistrzostw Europy juniorów w 1988 r. (wrzesień).

Do próblematyki Kongresu w Halle powrócimy w następnym numerze „Boksu".

KRONIKA

Ponad 300 osób przybyło na uroczystą akademię poświęconą jubileuszowi 40-lecia Dolnośląskiego OZB. Wśród uczestników znaleźli się zawodnicy, działacze, sędziowie i szkoleniowcy z mistrzami olimpijskimi Józefem Grudniem, Marianem Kasprzykiem, braćmi Zbigniewem i Arturem Olechami na czele.

Po części wstępnej najbardziej zasłużonym działaczom wręczone zostały przyznane przez Radę Państwa odznaczenia. Otrzymali je m.in. **Waldemar Banaszewski** — Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski; **Antoni Hołowacz i Zbigniew Olech** — Krzyże Kawalerskie OOP; **Kazimierz Lepczyński, Salomea Michocka i Kazimierz Tłuściak** — Złote Krzyże Zasługi.

*

Wyróżniający się sportowcy i trenerzy klubów wojskowych otrzymali specjalne nagrody z rąk ministra Obrony Narodowej gen. broni Floriana Siwickiego. Wśród nagrodzonych znaleźli się mistrz Europy juniorów wagi ciężkiej Andrzej Gołota oraz jego trener Janusz Gortat.

*

56 pięściarzy reprezentujących ZSRR, Litewską SRR, Rumunię i Polskę stanęło na starcie 12 z kolei turnieju o „Złotego żubra" zorganizowanego przez białostocką „Gwardię". Główną nagrodę czyli „Złotego żubra" otrzymał **Oleg Cupryn** (Litewska SRR), a miano najlepszego zawodnika polskiego przyznano **Dariuszowi Snarskiemu.**

A oto nazwiska zwycięzców turnieju w kolejności wag od muszej do superciężkiej: **Aksinte** (Rumunia), **Snarski** („Gwardia" Białystok), **Cirpigi i Preda** (obaj Rumunia), **Lisowski** („Gwardia" Białystok), **Piotrowski** („Zawisza" Bydgoszcz), **Cupryn, Wirpsza, Bakanauskas** (wszyscy Litewska SRR), **Kopeć** („Gwardia" Białystok) oraz **Juskievicius** (Litewska SRR).

*

Zespół szczecińskiej „Stali" rozegrał na własnym ringu towarzyski mecz z węgierską drużyną „Honved" Pecs, wygrywając 16:4. Punkty dla szczecinian zdobyli: **Mentel, Wójcik, Goliński, Karwecki, Forczmański, Włodarczyk, Janczur i Ślusarczyk.**

*

W rozegranym meczu juniorów reprezentacja Dolnego Śląska zremisowała w Dzierżoniowie z drużyną Drezna 10:10.

Zwycięstwa juniorów nad RFN

Na zakończenie tegorocznego intensywnego sezonu nasi juniorzy zmierzyli się dwukrotnie z reprezentantami RFN. I choć w ekipie trenera Ptaka zabrakło kilku liczących się zawodników (Jan Dydak, Dariusz Michalczewski, Jacek Gmiński czy Dariusz Banasiak), zespół polski nie miał najmniejszych kłopotów z odniesieniem dwóch zdecydowanych zwycięstw.

Trzeba jednakże powiedzieć, iż w ekipie RFN nie było wybijających się pięściarzy, większość to zawodnicy średniego formatu, stąd też nie należy przeceniać znaczenia tych wygranych.

Oba spotkania odbyły się w okrojonych programach, jako że goście przybyli do naszego kraju bez zawodników wag papierowej i superciężkiej, stąd też w pierwszym meczu rozegrano 10 walk, w drugim zaś 11, dublując kilka kategorii.

Z ekipy polskiej na wyróżnienie zasłużyli: mistrz Europy wagi ciężkiej **Andrzej Gołota**, który tym razem na polecenie trenerów przeboksował niemal pełne trzy rundy, ale wyraźnie oszczędzał swego rywala, **Dariusz Mróz** (waga półśrednia), zwycięzca obu walk, **Rafał Niedbalski** (musza) i **Piotr Gazarkiewicz** (średnia), którzy również z powodzeniem wystąpili w obu meczach.

Z młodszych, mniej znanych pięściarzy z dobrej strony pokazali się: **Marek Forsztek** w wadze koguciej, **Tomasz Michalczewski** (brat Dariusza) w półśredniej oraz **Dariusz Rudnik** w lekkiej. Dobrze wypadł także **Marek Gruszecki** w ciężkiej, który w drugim spotkaniu zastąpił Gołotę, zmuszając swego rywala do kapitulacji już w 1 rundzie.

Warto podkreślić, że dla kilku zawodników było to pożegnanie z zespołem juniorów, jako że wkraczają oni właśnie w pięściarską dojrzałość. Dotyczy to takich zawodników jak: Andrzej Gołota, Marek Gruszecki, Rafał Niedbalski, Henryk Zatyka, Marek Oczerkiewicz czy Piotr Gazarkiewicz. Wydaje się jednak, że ten tak udany dla naszego boksu rocznik 1968, ma obecnie godnych następców.

TORUŃ, 23.11.1986, Polska — RFN 14:6. Wyniki walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (bez lekkopółśredniej i lekkośredniej z dwiema lekkimi i półśrednimi), zwycięzcy ciemnym drukiem: **Rafał Niedbalski** — Reinhardt Wagner 3:0, Marek Oczerklewicz — **Dieter Schillinger** 0:3, Piotr Borkowski — **Detlef Meyer** 1:2, **Jacek Majewski** — Robert Windgassen 1 r. rsc.h., **Dariusz Rudnik** — Michael Mühlbauer 3:0, **Dariusz Mróz** — Björn Geier 3:0, Marek Drąg — **Dirk Schiller** 1:2, **Piotr Gazarkiewicz** — Harald Bretz 3:0, **Henryk Zatyka** — Rainer Lischke 2:1, **Andrzej Gołota** — Thorsten Grossheim 3 r. pps.

Sędziowali: **Heinz Gerdes i Peter Salomon** (obaj RFN) ring i punkty, **Kazimierz Kosiński** (Polska) ring i punkty oraz **Zygmunt Krygier** (Polska) punkty.

WŁOCŁAWEK, 25.11.1986, Polska — RFN 18:4. Wyniki walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (bez piórkowej i lekkopółśredniej z trzema półśrednimi i dwiema półciężkimi), zwycięzcy ciemnym drukiem: **Rafał Niedbalski** — Reinhardt Wagner 3:0, **Marek Forsztek** — Dieter Schillinger 3:0, Jacek Majewski — **Michael Mühlbauer** 0:3, **Dariusz Mróz** — Dirk Schiller 1 r. rsc., **Marek Drąg** — Björn Geier 3:0, **Tomasz Michalczewski** — Udo Geick 1 r. pps., **Dariusz Wasiak** — Andreas Cavelius 3:0, **Piotr Gazarkiewicz** — Harald Bretz 3:0, **Henryk Zatyka** — Frank Weisse 3:0, Janusz Kuźnicki — **Rainer Lischke** 2 r. pps., **Marek Gruszecki** — Thorsten Grossheim 1 r. rsc.

Sędziowali: **Heinz Gerdes i Peter Salomon** (obaj RFN) ring i punkty, **Czesław Kujawa** (Polska) ring i punkty oraz **Ryszard Raczyński** (Polska) punkty.

BOKS W FILATELISTYCE

XXIV Igrzyska Olimpijskie odbędą się w dniach od 17 września do 2 października w Seulu (Korea Płd.), z tej też okazji 20 marca 1985 roku Poczta Korei



Południowej wprowadziła do obiegu pierwszą emisję pocztową składającą się z dwóch znaczków każdy o wartości nominalnej 70+30 w., które przedstawiają oficjalny znak XXIV Igrzysk Olimpijskich oraz maskotkę Olimpiady — tygrysa „Sangmo".

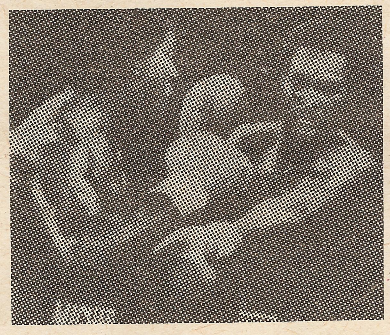
We wrześniu 1985 roku Poczta Korei Płd. wprowadziła do obiegu dwa kolejne znaczki zapowiadające XXIV Igrzyska. Jeden z nich, który reprodukujemy, o wartości nominalnej 70+30 w. przedstawia sylwetkę boksera oraz oficjalny znak Igrzysk Olimpijskich w Seulu.

Znaczki te zaprojektował artysta plastyk Kim Hyun, a wydrukowane zostały techniką wielobarwnego offsetu na papierze kredowym w **nakładzie 1,5 mln.** sztuk o formacie 22x32 mm.

W dniu wprowadzenia do obiegu w sprzedaży znalazły się również dwie ozdobne koperty pocztowe FDC opatrzone okolicznościowym kasownikiem pocztowym stosowanym u Urzędzie Pocztowym Seul 1. **PIOTR WIECZOREK**

RING ZAWODOWY

PODOBNY DO MICHAELA JACKSONA — MICHAEL OLAJIDE ROBI FURORĘ



Niemałą furorę robi mało jeszcze znany w USA mistrz Kanady w wadze średniej Michael Olajide. Przybył on do Stanów w 1986 r. i odniósł już 5 kolejnych zwycięstw nad coraz to lepszymi rywalami. Zawodnik ten znajduje się na listach klasyfikacyjnych wszystkich trzech organizacji boksu zawodowego (WBA, WBC i IBF) i to na wysokich pozycjach.

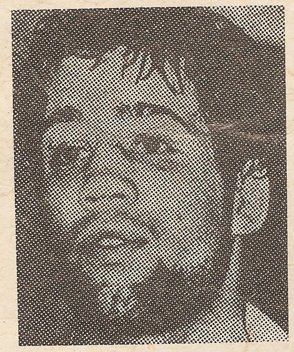
Ostatnio Olajide (na fotografii przodem) zwyciężył w 10 rundzie Ray'a Grey'a, zmuszając go do kapitulacji na 2 minuty przed zakończeniem walki. Było to 20 kolejne zwycięstwo tego młodego pięściarza (21 lat) i 14 wygrana przed czasem.

Sprawozdawcy podkreślają, iż Olajide jest łudząco podobny do gwiazdora muzyki rozrywkowej Michaela Jacksona, ponadto nosi to samo imię, wróżąc mu świetną karierę. Warto dodać, iż w wypadku gdyby IBF zadecydowała, iż w wadze średniej wakuje tytuł, co może nastąpić po pojedynku Hagler – Leonard, Olajide będzie jednym z poważniejszych pretendentów do ubiegania się o mistrzostwo świata w wersji IBF.

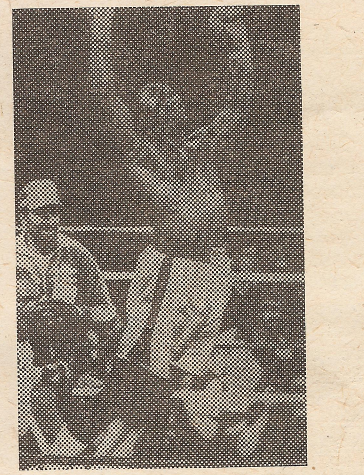
CZY BOBBY CZYŻ STOSOWAŁ DOPING?

Niedawno kreowany mistrz IBF w wadze półciężkiej (zwycięzca Slobodana Kaczara) po swej ostatniej walce został poddany kontroli antydopingowej i, jak podała Komisja Bokserska stanu Nevada, w jego teście wykryto ślady dwóch niedozwolonych środków farmakologicznych.

Prezydent IBF Bobby Lee oświadczył, iż w najbliższym czasie po porozumieniu z Komisją podejmie odpowiednie kroki. Nie jest wykluczone, że w przypadku potwierdzenia się zarzutu o dopingu, Bobby Czyż zostanie zdyskwalifikowany i pozbawiony tytułu mistrzowskiego.



EXMISTRZOWIE MAJĄ KŁOPOTY Z PRAWEM



Dwaj czołowi do niedawna pięściarze weszli ostatnio w kolizję z prawem.

Michael Dokes (na zdjęciu widzimy go po zwycięstwie nad Mike Weaverem), b. mistrz świata WBA w wadze ciężkiej został oskarżony o handel narkotykami. Podczas rewizji w jego mieszkaniu w Las Vegas policja znalazła 8 uncji kokainy, w związku z czym został on zatrzymany w areszcie. Jak podał rzecznik prasowy policji, aby poskromić rozjuszonego mistrza potrzebnych było aż 5 funkcjonariuszy policji. Dokesowi w wypadku udowodnienia zarzutów grozi kara więzienia do lat 20.

W New Jersey z kolei b. mistrz świata WBA wagi półciężkiej, Mike Rossman stanął pod zarzutem wymuszania i terrorystycznych gróźb. Okazało się, iż Rossman występował w roli egzekutora jakiegoś bliżej nie znanego osobnika, grożąc wierzycielom obrażeniami cielesnymi. Również jemu, w razie udowodnienia stawianych zarzutów, grozi kilka lat więzienia.

HAGLER I LEONARD „ZAKOSZĄ" WIELKĄ FORTUNĘ...

...piszą komentatorzy „Boxing News" na temat walki, która ekscytuje miliony kibiców boksu na całym świecie. Jak na razie, najwięcej emocji budzą honoraria obu rywali. Według gwarancji Boba Aruma, Hagler ma zagwarantowane 12 mln. dolarów, zaś Leonard – 11, z tym wszakże, iż sumy te mogą się jeszcze powiększyć!

Jak obliczają spece, wszystkie wpływy z tej walki wyniosą około 100 mln. dolarów, co jest absolutnym rekordem. Dotychczasowy rekord wynosi 40 mln. i został osiągnięty podczas walki Holmes – Cooney w roku 1982. Dla porównania można również przypomnieć, iż wpływy z głośnego pojedynku Hagler – Hearns wyniosły 22 mln. dolarów.

W Caesars Palace w Las Vegas przygotowanych zostanie 15.400 miejsc dla widzów. Najdroższe bilety (tuż przy ringu) kosztować będą 700 dolarów, najtańsze miejsca – 100 dolarów! Rekordowa jest także liczba akredytacji prasowych. Dotychczas największa liczba sprawozdawców zgłosiła się na walkę Hagler – Hearns (900 dziennikarzy), pojedynek Hagler – Leonard obejrzeć pragnie 1000 sprawozdawców.

Prasa skrupulatnie notuje wypowiedzi obu rywali. Hagler oświadczył ostatnio, iż będzie to jego ostatnia walka i że w związku z tym zrobi wszystko, by była ona najlepsza.

– Muszę patrzeć realnie w przyszłość i myśleć o ochronie swego ciała, mam już 32 lata (niektórzy twierdzą, że więcej...).

Przypomina się również, iż Hagler mówił kiedyś, że zamierza pobić rekord Carlosa Monzona, który bronił tytułu 14 razy, a jeśli wygrałby z Leonardem byłaby to 13 udana obrona. Czy będzie ich więcej?

30-letni Ray „Sugar" Leonard twierdzi natomiast, że spotkanie z Haglerem jest dla niego pojedynkiem życia.

Jeśli ma on na myśli honorarium, to z pewnością ma rację. Jak natomiast będzie w ringu, trudno przewidzieć, zwłaszcza, że Leonard nie boksował od maja 1984, kiedy to spotkał się z Kevinem Howardem, podczas gdy Hagler jest w pełni formy i treningu.

Jak podano ostatnio, szanse obu przeciwników oceniane są na 4:1 na korzyść Haglera.

BOKS

ROK XXX ● NR 1 (346)
STYCZEŃ 1987

Redaktor Naczelny LUCJAN OLSZEWSKI
Sekretarz Redakcji RYSZARD ŻOCHOWSKI
Kolegium ADAM ĆWIKLIŃSKI, ANDRZEJ KOSTYRA, JAN WOJDYGA
Opracowanie graf. ZDZISŁAW KUBICKI
Red. techn. ALICJA HADAM
Korekta IWONA BARTOSZYŃSKA

Na okładce najlepszy europejski bokser wagi lekkiej Orzubek Nazarow (ZSRR). Zdjęcia w numerze: Adam Hayder, Mieczysław Świderski, Eugeniusz Warmiński, Marek Żochowski, AP-photo, CAF-fotofax, archiwum „Boksu", zbiory Jana Skotnickiego.

ADRES REDAKCJI: Aleja Stanów Zjednoczonych 53, II piętro, pokoje 231 i 232, 04-028 Warszawa. Dzielnica Praga-Południe (Grochów). Telefony – centrala 13-20-40 do 49, wewn. 321. Bezpośredni 10-30-72.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch", Aleja Stanów Zjednoczonych 53, 04-028 Warszawa. Telefony – centrala 13-20-40 do 49. Dyrektor–Redaktor Naczelny 10-41-22.

PRENUMERATA: w urzędach pocztowych i u doręczycieli lub w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw, Warszawa, ul. Towarowa 28, konto NBP XV O/M 1153-201045-139-11. Cena 1 egz. 30 zł, rocznie 360 zł. Prenumerata z wysyłką za granicę – adres jak wyżej – cena o 50% wyższa.

PL ISSN 0137-8007
NUMER INDEKSOWY – 35333
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 790. P-70.

Wielkie walki wszechczasów

JAN SKOTNICKI

CZĘŚĆ I — MITYCZNE POCZĄTKI

Epejos — Eurialos, pod Troją, rok 1184 pne.

WOJNA TROJAŃSKA – najdłuższa i najsłynniejsza kampania starożytności trwała już prawie 10 lat, a nic nie zapowiadało rychłego zwycięstwa którejś z walczących stron. Był rok 1184 pne. i ten właśnie okres miał się okazać przełomowy. Najpierw Achilles pogniewał się na Agamemnona za to, że odebrał mu brankę, piękną Bryzeidę i odmówił udziału w dalszej walce, co spowodowało, że Trojanie przeprowadzili kilka udanych ataków i omal nie spalili okrętów greckich. Potem Patroklos, wierny druch Achillesa, zginął z ręki Hektora, co sprawiło, że Achilles zmienił decyzję i wrócił na pole bitwy pragnąc pomścić śmierć przyjaciela. Dokonał tego zabijając Hektora. Zabrał jego ciało do obozu Achajów, a dla uczczenia pamięci Patroklosa zorganizował igrzyska sportowe.

Był to prastary zwyczaj dawnych Greków, że każde wielkie wydarzenie jak zwycięstwo, koronację, narodziny lub śmierć króla albo wodza uświetniano igrzyskami, podczas których składano ofiary bogom, a następnie rozgrywano zawody sportowe. Takie właśnie igrzyska opisuje w „Iliadzie" Homer.

Igrzyska 1184 roku nie były, jak już wspomniałem, pierwszymi tego typu zawodami organizowanymi przez Greków. Wcześniej urządzał je Herkules po pobiciu króla Augiasza (około 1215 pne.). Nestor po zwycięstwie nad królem Amarynkeusem i zdobyciu Pylos (około 1210 pne.), a jeszcze przed nimi Pelops, syn Tantala, inicjator igrzysk olimpijskich (około roku 1250 pne.). Podobno jeszcze wcześniej takie zawody organizowali kolejni królowie Elidy Klymenos i Endymion. Tak cofając się wstecz dochodzimy wreszcie do Zeusa, który właśnie w Olympii urządził igrzyska z okazji swego zwycięstwa nad swym ojcem Kronosem o panowanie nad światem. Wtedy to Apollo pokonał w biegu skrzydłonogiego Hermesa, a w walce na pięści zwyciężył boga wojny brutalnego i okrutnego Aresa.

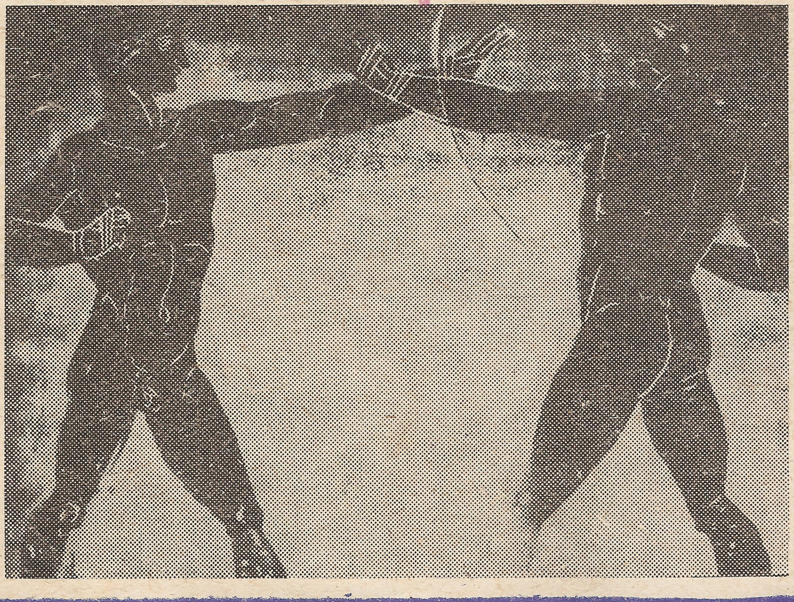
Jak widać historia igrzysk olimpijskich jest równie stara jak grecka mitologia i równie ciekawa.

Wróćmy jednak do roku 1184 pne. Wspomniane zawody sportowe rozegrano w następujących dyscyplinach: 1. wyścigi rydwanów; 2. pięściarstwo; 3. zapasy; 4. bieg na równinie; 5. walka wręcz uzbrojonych przeciwników aż do zranienia; 6. rzut bryłą żelazną zamiast dysku; 7. strzelanie z łuku; 8. rzut oszczepem.

Kiedy prowadzący zawody Achilles zapowiedział walkę na pięści, w której nagrodą dla zwycięzcy miała być dorodna, sześcioletnia odporna na trudy mulica, a dla pokonanego dwuuszny puchar, natychmiast poderwał się olbrzymi Epejos, syn Panopeosa, znany bokser, podbiegł, położył rękę na grzbiecie mulicy i buńczucznie zawołał:

– Niech podejdzie ten, kto chce otrzymać puchar, bowiem ja jestem w tej walce niezwyciężony, a przeciwnika stłukę na miazgę i kości mu połamię tak, że najbliżsi będą go musieli wynosić z areny.

Cisza zaległa wokół i nikt się nie zgłaszał, wreszcie wstał ze swego miejsca potężny Eurialos, syn Mekysteosa, sławnego zwycięzcy w walce na pięści podczas igrzysk żałobnych zorganizowanych w Tebach po śmierci króla Edypa (około roku 1230 pne.) również świetny pięściarz i przyjął wyzwanie.



Podszedł do niego sławny Diomedes, triumfator w wyścigu rydwanów i pomógł mu owinąć ręce rzemieniami z wołowej skóry tak, że 4 palce były nimi oplecione, a tylko kciuk pozostawał wolny. Poza tym zawodnicy byli całkiem nadzy, chociaż niektórzy utrzymują, że mieli na sobie również pasy skórzane dla ochrony lędźwi. Wydaje mi się jednak, że jest to błędne skojarzenie wynikłe z niedokładności tłumaczenia. Chodziło tu jedynie o pasy skórzane osłaniające pięści, bowiem na malowidłach, rysunkach czy rzeźbach bokserzy z tamtych lat żadnych pasów ochronnych na sobie nie mają.

Epejos przewyższał rywala wzrostem (mierzył ponad 190 cm), wagą i zasięgiem ramion. Był przy tym znacznie młodszy, ale nie cieszył się sympatią Greków z powodu tchórzostwa okazywanego na polu walki. Faworytem był raczej leciwy Eurialos, bohater wielu zwycięskich pojedynków.

Ówczesne przepisy dopuszczały uderzenia pięściami w głowę i tułów, zabraniały natomiast gryzienia, kopania i stosowania chwytów zapaśniczych. Niedozwolone były również ciosy poniżej pasa. Nie było ringu i zawodnicy mieli do dyspozycji wielkie kolisko otoczone przez obserwatorów. Spotkanie miało zakończyć się z chwilą, gdy jeden z uczestników nie będzie zdolny do dalszej walki lub podda się.

Obaj zawodnicy wyszli na środek areny i podnieśli ręce do góry, przyjmując postawę. Pojedynek rozpoczął się na znak dany przez Achillesa. Przeciwnicy runęli na siebie i zwarli się w morderczym boju, nie szczędząc sobie potężnych ciosów tak, że ich odgłos był wyraźnie słyszany przez najdalej siedzących. Początkowo siły były równe, ale Eurialos po zainkasowaniu solidnych uderzeń osłabł i opuścił na moment ręce. Czujny Epejos wykorzystał tę chwilę nieuwagi i zadał rywalowi cios prosto w twarz, łamiąc mu nos i rozbijając usta. Eurialos zachwiał się i upadł. Podniósł się wprawdzie na nogi, ale nie był już zdolny do dalszej walki, więc Epejos wraz z Diomedesem i kilku przyjaciółmi wyprowadzili go ze stadionu. Dzielny weteran był ciągle zamroczony, zataczał się, pluł krwią, a głowa bezwładnie kiwała mu się z boku na bok. Słudzy ułożyli go w obozie na wpół zemdlonego, a sami wrócili na arenę po puchar.

Epejos brał potem udział w rzucie dyskiem, ale zajął ostatnie miejsce z bardzo słabym rezultatem i został wyszydzony przez publiczność. Zasłynął za to jako twórca „konia trojańskiego", który to pomysł podsunął mu znany z forteli Odyseusz. To właśnie tylko dzięki temu podstępowi udało się w końcu Achajom zburzyć niezdobytą Troję i zakończyć 10-cioletnie zmagania wojenne.